20 gr.

20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 4 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej 3 słowa) 40 gr.

Rok II. | Nr. 163.

Kraków, środa 17 lipca 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł., z odnoszeniem do domu 5 Zł. — Konto czekowe: Warszawa 658.

Znowu 3 okręty angielskie poszły na dno.

Uszkodzono krążownik i cztery dalsze okręty handlowe. — Zestrzelono siedm brytyjskich samolotów. — Naloty na południową Anglję.

Berlin, 16 lipca. **Naczelna kemenda armji niemieckiej komunikuje:**

W ciągu zbrojnego wywiadu nad Kanałem La Manche oddziały niemieckiej floty powietrznej zaatakowały brytyjskie konwoje i zatopiły trzy okręty handlowe, łącznej pojemności 17.000 ton, a krążownik pomocniczy i cztery dalsze okręty handlowe poważnie uszkodziły celnemi trafieniami bomb i częściowo je podpaliły.

Doszło ponownie do walk powietrznych między niemieckiemi i angielskiemi samolotami myśliwskiemi, w czasie których cztery brytyjskie samoloty myśliwskie typu Hurricane i dwa samoloty niemieckie zostały strącone.

W ciągu nocy na 15 lipca niemieckie samoloty bojowe zaatakowały urządzenia portowe, lotniska i zakłady przemysłu zbrojeniowego w Anglji południowej. Skutki bombardowania były łatwe do dostrzeżenia na wszystkich miejscach, a zwłaszcza w Faversham, przez pożary i silne wybuchy.

Niemiecka artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła dwa samoloty brytyjskie, niemiecki samolot patrolowy zestrzelił jeden nieprzyjacielski samolot. (p)

Brytyjski kontrtorpedowiec i łódź podwodna zatopiona przez Włochów.

Skuteczna akcja włoskiego lotnictwa.

Rzym, 16 lipca. Włoski komunikat wojenny z poniedziałku brzmi następująco: Główna kwatera armji włoskiej komunikuje:

W zachodniej części morza Śródziemnego jedna z włoskich łodzi podwodnych zatopiła nieprzyjacielski kontrtorpedowiec i łódź podwodną.

Nocne naloty nieprzyjaciela na Tobruk nie pociągnęły za sobą ani ofiar w ludziach, ani poważniejszych szkód.

W Afryce wschodniej samoloty włoskie skutecznie zbombardowały bazę lotniczą w Adenie. Podczas lotu wywiadowczego w rejonie powietrznym nad Buna stwierdzono nieprzyjacielską koncentrację wojsk, którą ostrzelano ogniem z karabinów maszynowych i zniszczono przy tej sposobności dwa samoloty na ziemi.

Nieprzyjaciel próbował dokonać nadaremnie nalotu na Assab. Jeden samolot został zestrzelony. (p)

Anglja ewakuowała Moyale.

Sztokholm, 16 lipca. W poniedziałek podano do wiadomości w Londynie, że jedna z najważniejszych baz brytyjskich Moayale, położona na granicy Kenyi i Abisynji została ewakuowana.

Już w poniedziałek przedpołudniem brytyjskie radjo zapowiedziało, że garnizon Moayale nie jest w stanie na dłuższy czas wytrzymać naporu włoskich ataków.

Krążownik francuski wymknął się Anglikom.

(" ") **Nowy Jork,** 16 lipca. Krążownik francuski „Emile Bertin" stacjonowany w porcie Halifax, zdołał pomimo surowej kontroli wymknąć się z tego portu i przybył do Port de France na wyspie Martynice, (p)

Anglja przyznała się do straty kontrtorpedowca „Escort".

(!!) **Lizbona,** 16 lipca. Brytyjska admiralicja komunikuje urzędowo, że kontrtorpedowiec „Escort" zatonął we wschodniej części Morza Śródziemnego. „Escort" został trafiony torpedą i doznał uszkodzeń. W czasie holowania statek ten zatonął, przyczem dwaj marynarze utonęli. (p)

* * *

(:) **Berno Szwajcarskie,** 16 lipca. **Według doniesienia Reutera z Londynu, admiralicja była zmuszona z przykrością zakomunikować, że brytyjska łódź podwodna „Shark", o której od pewnego czasu brak wszelkich wieści, uchodzić musi za zaginioną.**

Łódź podwodna „Shark" pojemności 670 ton br. t. r. należy do kategorji łodzi podwodnych, budowanych w latach 1934—37. Była ona uzbrojona w działo kalibru 7.6 cm., 6 wyrzutni torpedowych i 1 karabin maszynowy.

Niechęć Anglików do obcokrajowców.

Berno, 16 lipca. Podczas gdy rząd angielski bardzo ostro występuje przeciwko wszelkim podejrzanym elementom w kraju i pojęcie tego rodzaju osobników bardzo szeroko ujmuje, to obydwie izby parlamentu jak również i część prasy — np. „Times" i „Manchester Guardian" **wypowiadają się za lepszem traktowaniem przebywających w Anglji politycznych emigrantów i ostro krytykują metody postępowania wobec nich.**

Według wiadomości, nadeszłych z Londynu do „Basler Nationalzeitung" odnosi się wrażenie, że w tej sprawie **doszło do poważnej różnicy zdań między ministerstwem wojny a ministerstwem spraw wewnętrznych.** Pierwsze z nich nie chce obarczać się żadnem ryzykiem, nawet gdyby przez zastosowanie bardzo surowych przepisów ochronnych wielu niewinnych miało ucierpieć, podczas gdy minister spraw wewnętrznych staje na stanowisku, iż pozostała już do zwalczenia bardzo nieliczna grupa, jeśliby się chciało aresztować każdego, przeciwko komu choćby raz wysunięto podejrzenie.

Niechęć do obcokrajowców rozciąga się, jak to wyjaśnia pismo szwajcarskie — na **wszystkich obcokrajowców bez żadnej różnicy** i dlatego „Times" opublikował artykuł, w którym ostrzega, że **zbyt bezwzględne postępowanie wobec obcokrajowców może spowodować znaczne zmniejszenie sił, nieodzownie Anglji potrzebnych.**

Obawa o losy Anglji i przygnębienie — oto podstawy ostatniej mowy Churchilla

(::) **Sztokholm,** 16 lipca. Po pełnym przesady i cynizmu przemówieniu przywódcy demokratycznych polityków kapitału Winstona Churchilla, wygłoszonem bezpośrednio po napadzie pod Oranem, w którem to przemówieniu z dumą bił się w piersi i chwalił taniemi sukcesami, obecnie brytyjski działacz wojenny stał się znowu całkiem maleńki. Na jego mowie, z którą chciał wystąpić w niedzielę przez radio przeciwko nieustannie wzrastającemu zdenerwowaniu w Londynie, ciąży zbytnie poczucie przygnębionego naprężenia i trwożnej niepewności, aby mogła ona przysłużyć się swemu celowi.

Już rzut oka wstecz na stanowisko, jakie Anglja zajmowała wobec swego poprzedniego sojusznika, przedstawia się całkiem inaczej, niż to było w ostatnim czasie w zwyczaju Churchilla. Churchill znalazł dla pobitej Francji znowu stary frazes na temat „przedniej straży wolności i praw ludzkich". Krwawe napady na flotę francuską nazywa on obecnie obłudnie „tragicznie nastrojona fazą w stosunkach z Francją".

Niewątpliwie przypomnienie uroczystości z 14 lipca ub. roku, kiedy to armja francuska w dniu święta narodowego paradowała dumnie przez Pola Elizejskie, było przyczyną, że ten gadatliwy człowiek stał się nieco skromniejszy. Bezradna niepewność co do przyszłego przebiegu wojny, niepewność i trwoga brzmiały w słowach tego obciążonego winami człowieka, kiedy z wahaniem oświadczył: **„Kiedy nastąpi atak niemiecki, tego nie wiemy, ale może już dzisiaj, może w przyszłym tygodniu".**

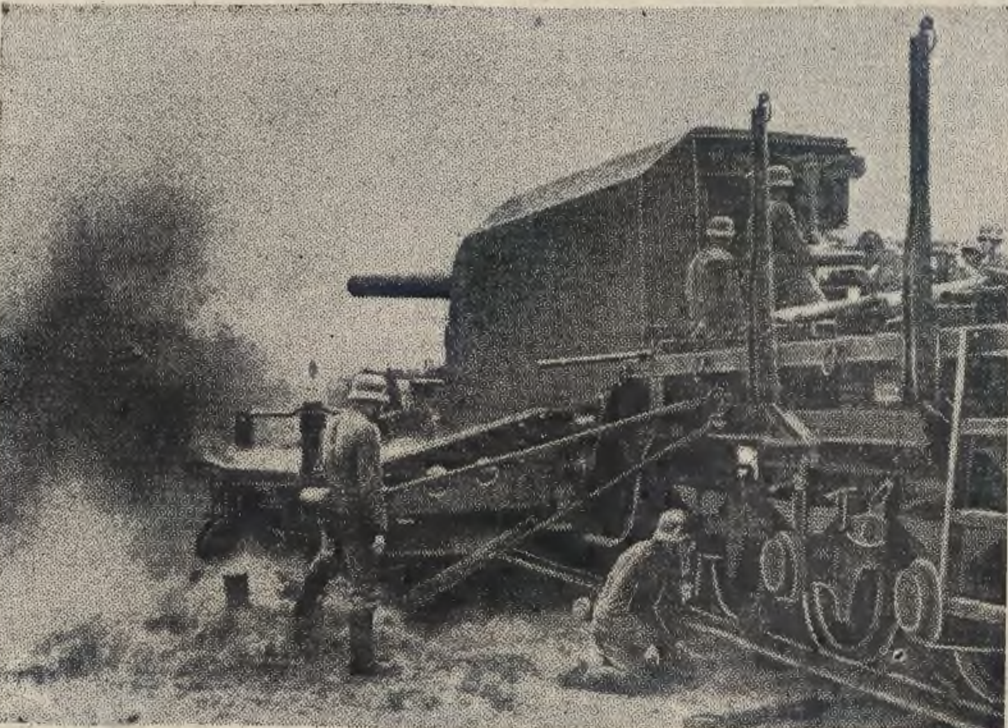
Ten zwykle tak pewny siebie człowiek, przyznał z rezygnacją: **„Musimy przygotować się na zniesienie niespodziewanego, gwałtownego uderzenia, lub, co będzie może stanowiło jeszcze twardszą próbę, czekać przez wlokący się w nieskończoność tydzień".**

Bez żadnych skrupułów wzywa następnie Churchill ludność do obrony każdej wsi i każdego miasta i oświadcza, z zimną krwią: **„Będziemy woleli widzieć Londyn w popiołach i gruzach, niż oglądać go w jarzmie niewoli".**

Ten podżegacz wojenny, który na kontynencie walczył aż do ostatniego Francuza, jest więc obecnie **zdecydowany na swoich wyspach prowadzić wojnę aż do ostatniego Anglika.** Churchill jest gotów z całym spokojem powtórzyć przykład Warszawy i Rotterdamu na własnym Londynie.

Czy jednak Churchill tą zapowiedzią natchnął naród brytyjski „zaufaniem i pewnością siebie" — to jest jeszcze kwestja przyszłości. Świat ma już dosyć wielkich słów Churchilla, raczej zgodzi się z nim w tem, kiedy przy końcu swej mowy nastraja się on znowu na żałobny ton pesymizmu i oświadcza z rezygnacją: **„Wędrujemy przez ciemną krainę".**

Niemiecka marynarka chroni wybrzeży.



Ochronę wybrzeży na Zachodzie objęła niemiecka marynarka wojenna. Zdjęcie nasze przedstawia działo, ustawione na wagonie kolejowym, przy pomocy którego żołnierze niemieccy ostrzeliwują wjazd do jednego z portów.

Dalsze ograniczenia żeglugi morskiej u wybrzeży Chin.

(!) **Szanghaj,** 16 lipca. W związku z projektem zamknięcia wszystkich linij komunikacyjnych do Czung-Kingu zakomunikował głównodowodzący japońskiej floty na chińskich wodach terytorjalnych wiceadmirał Szimada, że w nocy na 16 lipca obowiązuje zakaz odbywania przejazdów statkami zarówno chińskiemi, jak i innych państw w kierunku portów u wybrzeża Chekiang i Fukien. Równocześnie rozpoczynają się operacje japońskiej marynarki skierowane przeciw tym portom.

Wskutek wspomnianych zarządzeń ucierpi w dużym stopniu żegluga przybrzeżna i statki handlowe Szanghaju, skąd brały początek linje żeglugi handlowej i statki, udające się do portów Chekiang i Fukien.

Burzliwe demonstracje przeciw ewakuacji Gibraltaru.

(::) **Rzym,** 16 lipca. **Agencja Stefani donosi z Madrytu, że sytuacja w Gibraltarze uległa zaostrzeniu w związku z niebawem upływającym terminem ewakuacji.**

Ludność cywilna ma być przesiedlona do innych kolonij brytyjskich i w tym celu przygotowano w porcie odpowiednią ilość statków transportowych. Ludność cywilna, sprzeciwiając się przesiedleniu, urządza niemal codzienie burzliwe demonstracje. W związku z tą sytuacją władze wydały ostre zarządzenia represyjne, przyczem organa policyjne i wojsko występuje przeciwko demonstrantom, rozpędzając zebrania. Ostatnio dokonano szeregu aresztowań. Istnieje obawa, iż zamieszki przybiorą groźniejsze rozmiary.

Uchodźcy z Gibraltaru błądzą bez celu.

(::) **Rzym,** 16 lipca. Jak donosi prasa włoska, do Gibraltaru powróciły dwa dalsze okręty z miejscowymi uchodźcami, którzy musieli opuścić Marokko francuskie. **Władze brytyjskie odmówiły im jednak zezwolenia wyjścia na ląd w Gibraltarze.**

Doszło przytem do gwałtownych incydentów. Uchodźcy dali władzom brytyjskim niedwuznacznie do zrozumienia, że żadna siła na świecie nie może ich już wypędzić z ziemi ojczystej i że zdecydowani są tego swego świętego prawa bronić wszelkiemi środkami, stojącemi im do dyspozycji.

W odpowiedzi na to, **władze brytyjskie kazały zamknąć wszystkie sklepy i przedsiębiorstwa, tak, że całe życie w mieście zamarło.**

Przypuszcza się, że władze chcą zmusić ludność w ten sposób do opuszczenia miasta z powodu głodu. Policja i wojsko otrzymały rozkaz tłumienia przemocą ewentualnych niepokojów. (p)

Finlandja wypłaca odszkodowania.

Helsinki, 16 lipca. Rząd fiński zastosował się do żądania rosyjskiego, zwrócenia całej własności, która została wywieziona z terenów odstąpionych Rosji i wypłaci ewakuowanym pełne odszkodowanie.

Postanowienie to, które zapadło na posiedzeniu rady państwa pod przewodnictwem prezydenta Kallio, zostało opublikowane w sobotę. Żądania rosyjskie zostały w kilka dni po zawarciu pokoju (13 3. br.) podane do wiadomości rządowi fińskiemu.

Język fiński językiem urzędowym Karelo-fińskiej republiki sowieckiej.

Moskwa, 16 lipca. Język fiński został uznany za język urzędowy Karelo-fińskiej republiki sowieckiej według urzędowego komunikatu, ogłoszonego w niedzielę. Uchwała ta zapadła na pierwszem posiedzeniu najwyższej rady nowej republiki.

Szwedzka delegacja udaje się do Moskwy.

Sztokholm, 16 lipca. **W najbliższych dniach uda się do Moskwy nowa delegacja szwedzka, jak to podano do wiadomości z ramienia szwedzkiego ministerstwa spraw zagranicznych.** Podróż ta pozostaje w związku z rosyjsko-szwedzkiemi pertraktacjami handlowemi. Na czele delegacji stoi sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Boheman, który uprzednio trzy tygodnie bawił w Moskwie, aby tam wyjaśnić sporne sprawy. W otoczeniu Bohemana znajdują się dwaj przedstawiciele rządu oraz pewna ilość reprezentów szwedzkiego przemysłu.

Podwyżka płac w Szwecji.

Sztokholm, 16 lipca. Zestawienie urzędowe kosztów utrzymania w Szwecji za drugi kwartał r. 1940 wykazuje podwyżkę a mianowicie o 5 punktów. Wskaźnik drożyźniany wynosi zatem obecnie 124 pkt. (1935 100 pkt.). **W związku z powyższem muszą być wprowadzone obecnie we wszystkich układach taryfowych dodatki drożyźniane dla urzędników państwowych z 12 na 15 procent a także będą musiały być podwyższone pensje 600.000 robotników przemysłowych.**

Podwyżka wydatków od 1 sierpnia przy wszystkich urzędnikach państwowych i pracownikach dojdzie do kwoty 1—1.5 miljona, a przy robotnikach do 3 miljonów koron miesięcznie.

Zarówno pełnomocnik szwedzkiego banku państwowego, jak i ekonomiści szwedzcy **krytykują ostro od szeregu miesięcy połączenie wskaźnika płac z wskaźnikiem kosztów utrzymania**, wychodząc z założenia, że nadzwyczajne wydatki państwowe, które przyniosła ze sobą wojna, wymagają zmniejszenia siły kupna na szerokiej podstawie, jeśli ma się uniknąć niebezpieczeństwa inflacji.

Turcja o stosunkach anglo-francuskich.

Stambuł, 16 lipca. We wstępnym artykule porusza miejscowy dziennik „Cumhurijet" obecną sytuację, wytworzoną przez **zerwanie stosunków między Anglją i Francją** i dochodzi do przekonania, że to naprężenie polityczne **może poważnie odbić się na Turcji.** Inny dziennik turecki w tym samym czasie donosi, że w najbliższych dniach odbędą się w Stambule **próby zaciemnienia miasta.**

Lekarze-żydzi zostali zwolnieni z rumuńskiej służby państwowej

Bukareszt, 16 lipca. **Na mocy zarządzenia ministra zdrowotności publicznej została zwolniona pierwsza grupa 24 żydowskich lekarzy z rumuńskiej służby państwowej z ważnością od dnia 15 lipca.**

Dalszych 31 lekarzy zostanie zwolnionych w tym samym terminie z ubezpieczalni społecznych. W obydwóch wypadkach chodzi o akcję początkową, po której przyjdą dalsze zwolnienia.

Apel radjowy premjera Gigurtu do ludności rumuńskiej.

(!!) **Bukareszt**, 16 lipca. **Premjer Gigurtu wygłosił przez radjo rumuńskie mowę, w której omówił zadania rządu.** Mowa była apelem do ludności Rumunji, wzywającym do pracy, oraz do zaufania i poparcia rządu. W szczególności premjer podkreślił znaczenie chłopa rumuńskiego, który stanowi przeważającą większość narodu i któremu dzisiaj, bardziej niż kiedykolwiek, musi się udzielić pomocy. W tej dziedzinie konieczna jest oszczędność i dobra gospodarka. Uczciwa i sprawiedliwa administracja musi poprzeć naród rumuński w jego pracy.

Wkońcu premjer omówił prace specjalne, jakie zamierza przedsięwziąć rząd, a w szczególności podkreślił konieczność budowy potrzebnych dróg.

Wewnętrzno-polityczne zarządzenia w Rumunji.

Bukareszt, 16 lipca. **Podobnie jak za rządów premjera Gogi w r. 1938 tak i obecnie wprowadza się zwolna w życie szereg rozporządzeń, które mają na celu ograniczenie wpływów żydowskich.**

Szczególne znaczenie posiada z tego punktu widzenia postanowienie „partji narodowej", która wydała **zakaz przyjmowania żydów w szeregi partyjne.** Zakaz ten odnosi się także i do przechrztów, żydówek, które są żonami chrześcijan oraz chrześcijanek, które są żonami żydów.

Jak dalece opinja publiczna domaga się usunięcia wpływów powojennej polityki rumuńskiej, wynika to z artykułu wstępnego dziennika bukaresztеńskiego „Curentul". Z artykułu tego wynika, że działalność wszystkich polityków, którzy po wojnie odgrywali jakąś rolę, zostanie poddana zbadaniu. Śledztwo to musi być przeprowadzone przedewszystkiem w zakresie błędów, poczynionych w polityce zagranicznej.

Akcje rumuńskich przedsiębiorców naftowych muszą obecnie być wystawiane na nazwisko posiadacza.

O zwiększenie produkcji złota w Rumunji.

Bukareszt, 16 lipca. W związku z podniesieniem oficjalnej ceny zakupu złota, rząd rumuński podjął zabiegi, aby podwyższyć produkcję złota z rud, zawierających złoto w mniejszej ilości.

Do dotychczasowej ceny złota przy zakupie tego kruszcu, a wynoszącej 153.333 lei za kilogram, dodano od 11 lipca 50-procentową premję w wysokości 76.661 lei, a zatem cena łączna wynosić będzie 230.000 lei. **Cena ta została ustalona jako nowa cena zasadnicza. Do niej dolicza się premję ogólną w wysokości 20.000 lei.**

Do tego dochodzą dalsze dodatki dla mniejszych producentów, których roczna produkcja ogranicza się do 12 kg złota, a wynoszące 93.332 lei na każdy kilogram.

Nabożeństwo żałobne za Codreanu.

Bukareszt, 16 lipca. W sobotę miał miejsce fakt, który kilka tygodni temu byłby uważany za niemożliwy, a który rozegrał się w bukaresztеńskim patrjarchacie, głównym kościele rumuńskiego ruchu ortodoksyjnego. **Odbyło się tam mianowicie publiczne nabożeństwo żałobne za spokój duszy zastrzelonego w listopadzie 1938 przywódcy „żelaznej gwardji" Codreanu, jak również za innych zabitych wówczas „żelaznych gwardzistów". Nabożeństwo to celebrował sam rumuński partjarcha.**

Ten ostatni fakt jest tembardziej zdumiewającym, że swego czasu partjarcha Nicodim podczas wizytacyj kościelnych wygłosił mowę ku uczczeniu zamordowanego prezydenta ministrów Calinescu, przyczem w bardzo ostry sposób wystąpił przeciwko „żelaznej gwardji", oraz pochwalał masowe rozstrzelania także i z kościelnego punktu widzenia.

Na nabożeństwie sobotniem, obok krewnych i przyjaciół zastrzelonego ministra, byli obecni również: prof. Grigore Caracostea, minister propagandy prof. Nichifor Crainic, minister oświaty Radu Budisteanu, minister majątków państwowych Vasile Noveanu, jak również podsekretarze stanu Augistin Bideanu, Napoleon Cretzu i Simionescu.

Co myślą Francuzi o Anglikach?

Kilka zdań wybitnych osobistości francuskich.

Naprężenie między Francją i Anglją nie istnieje od dzisiaj. Pomimo prowadzonej na zewnątrz wspólnie angielsko-francuskiej polityki, wynikającej z identyczności interesów małej, żądnej władzy grupy ludzi stojących u steru, w masach narodu francuskiego istniała już oddawna **głęboka niechęć do Anglji i narodu angielskiego.** Przyczyny tej niechęci tkwią w zarozumiałym, wyzywającym, brutalnym i zdradzieckim charakterze wyspiarskiego narodu.

To, co prawie cały naród francuski myślał o Anglji, to w ciągu wieków ubrali w słowa **francuscy mężowie stanu, politycy i poeci.** Oto mały wybór:

Niewielki zapał Anglji dla zasad nie powinien być niespodzianką; jej interes jest jej zasadą. Cel jej jest prosty: utrzymanie przewagi na morzu, a przez to handlu światowego.

Talleyrand 1814.

Anglik w mniejszym stopniu, niż inni, jest człowiekiem społecznym. Rozumiem przeto, że w mniejszym stopniu niż inni odczuwa on więzy społeczeństwa ludzkiego, że nie informuje się on o tem, co ludzie myślą, zaś jeżeli się o tem poinformuje, nie uzależnia od tego swoich uczuć i swoich działań. **Anglik pozostaje odosobniony od świata, w którym żyje.**

Emil Boutmy.

Jesteście narodem, który podszczuwa inne narody. Na tem wyssaniu świata rozumiecie się doskonale. Jesteście jedynymi pod względem waszej chęci wyrządzania innym każdej szkody, jaka da się użyć dla waszej własnej korzyści. Nadejdzie czas, kiedy na ziemi wystawi się dwie tablice: na jednej będzie napisane „ludzie", na drugiej „Anglicy".

Victor Hugo.

Na tych obrazach widzicie wyraz bezmiernej ambicji, chciwości, braku szlachetności Anglji, podstępności narodu o długich zębach. Może nie jest daleka chwila, kiedy obrócą się przeciwko wam ci, których podszczuwaliście przeciwko Francji. Może zobaczy się któregoś dnia po Waterloo Francji, też Waterloo Anglji.

Grand-Carteret.

Kto podróżuje po świecie, ujrzy ślady krwi, ten nie potrzebuje pytać się o sprawcę rzezi: jest nim Anglik. Znajdzie się go z pewnością tam, gdzie są rany i łzy: **jako barbarzyńcę, egoistę, okrutnika. Nie mówcie mu o ludzkości, byłaby to ironja, gdyż jest on pozbawiony wszelkich naturalnych uczuć.**

Armand Dubarry.

Jestem rodowitym Normanem, pomimo mojego oburzenia przeciwko Niemcom i mojego pragnienia odwetu nie pogardzam nimi, nie nienawidzę ich żywiołowo, tak, jak nienawidzę Anglika, **rzeczywistego wroga, wroga odwiecznego.**

Guy de Maupassant.

Każdy z tych mieszkańców wyspy jest sam wyspą... jak mają Anglicy kochać obcych, którzy nie kochają się wzajemnie.

Montesquieu.

To, co potomność przedewszystkiem zarzuci Anglikom, to obrzydliwą szkołę, jaką pozostawili po sobie: ich bezwstydny machiawelizm, ich głęboką amoralność, ich egoizm, ich pogardę dla ludzkich stosunków, i sprawiedliwego światopoglądu.

Napoleon I.

Jeżeli Francja ma pamięć, nie powinna nigdy wpuszczać Anglików do Rouen, Paryża, Bordeaux, lecz musi uniemożliwiać sojusze, jakie Albion będzie wiecznie stwarzał, aby nas ujarzmić, poniżyć, zrujnować. Anglja prześladuje cały świat egoistycznie, haniebnie, oszukańczo, z wyrachowaniem, z uroczystą chciwością, świętoszkowato, żądna władzy, niemoralna.

Armand Dubarry.

Anglicy nienawidzą Francuzów z całego serca. Ci zaś nie mogą ścierpieć Brytyjczyków. Tysiące ludzi w Londynie, którzy wzbogacają się na zgubie i masakrze swoich własnych rodaków, życzy sobie, aby okrutne widowisko wojenne trwało dalej. **Jeżeli giełdziarze londyńscy postanowią wojnę, wówczas król musi im ustąpić.**

Markiza de Pompadour.

Pułkownik Batista prezydentem Kuby.

5 zabitych i 25 rannych podczas wyborów.

Hawana, 16 lipca. Aczkolwiek oficjalne wyniki wyborów na prezydenta, odbyte w ub. niedzielę w Hawanie, nie zostały ostatecznie ustalone, to jednak ogólnie przyjmuje się, że z walki tej zwycięsko wyszedł płk. Batista. Podczas wyborów 5 osób zostało zabitych, a 25 lżej i ciężej rannych.

Bajka o szczęściu.

Lena zerwała się z łóżka przerażona. Słyszała, najwyraźniej słyszała, jak ktoś otwierał okno. Siedziała chwilę wstrzymując oddech, serce łomotało oszalałe ze strachu i zimny pot oblał ją od czoła aż po stopy.

Cicho... jakiś szmer, potem lekki stuk o szybę, a potem... czyjeś ciało zsunęło się na podłogę, niewidoczne stopy, przyczajone tam opierają się w drugim pokoju... uszy czyjeś nadsłuchują, a oczy patrzą w ciemność i badają... zapuszczają malutkie światełka reflektorów źrenic, jak macki, chwytają na swoje fale przedmioty, ściany, aż dojdą do niej...

Ta chwila wzajemnego nasłuchiwania, badania, wydała się jej straszną wiecznością. Nie należała do kobiet, które chowają głowę, jak struś wobec niebezpieczeństwa. Wyskoczyła z łóżka, wbiegła do następnego pokoju i przekręciła kontakt.

Przy oknie stał młody człowiek z wyciągniętą ku niej ręką, w której lśnił mały śmiercionośny Colt.

— Ręce do góry! — powiedział przytłumionym głosem, w którym była raczej determinacja niż groźba.

Lena drżała wewnątrz. Stała wobec tego obcego, wrogiego człowieka, który niewiadomo za co groził jej śmiercią. I niewiadomo, czy sytuacja, w której się znalazła, czy fakt, że stała w cienkiej nocnej koszuli sprawił, że uczuła dotkliwe przejmujące zimno, jak powiew śmierci. Ale już się opanowywała i starając się nadać swemu głosowi wszelkie pozory braku jakiegokolwiek niepokoju, zapytała:

— Poco? Czyż nie widzi pan, że nie mam broni przy sobie, że temi oto pięściami nie mogłabym walczyć z panem młodym, silnym mężczyzną?

Wyciągnęła małe ręce przed siebie w jakiejś dziecinnej bezbronności i bezradności. Napastnik mimowoli popatrzył na małe różowe palce lekko drżące z niepokoju i zimna. Lena stała w świetle żyrandolu w długiej nocnej, cieniutkiej koszuli, jasne włosy rozrzucone w bezładzie tworzyły dokoła jej drobnej twarzy jakąś świetlistą aureolę, ciemne oczy patrzyły z niepokojem i pytaniem.

Mężczyzna opuścił rękę i powoli schował rewolwer do kieszeni nie spuszczając Leny z oczu.

— Czego pan chce ode mnie? Czy panu się zdaje, że u mnie znajdzie skarby, skoro pracuję przez cały dzień od rana do nocy i jedyną moją przyjemnością jest to wygodne mieszkanie zastępujące mi wypoczynek i rozrywki, oraz książki. Czy nie mógłby pan szukać ujścia dla swoich „zdolności" u kogoś, kto przelewa bogactwa garściami, skoro inaczej nie potrafi już pan żyć?

Czuła, że opanowała sytuację, że już jej nic nie grozi.

Mężczyzna stał i słuchał i dziwił się sam sobie w duchu, że stoi przed tą jasną młodą dziewczyną, jak przed księdzem, który mu czyta moralne nauki i utrudnia zamiar okradzenia tego mieszkania.

— Może pan usiądzie i zapalimy papierosa — powiedziała Lena już zupełnie swobodnie — wprawdzie pora na wizytę jest cokolwiek spóźniona, dochodzi godzina pierwsza po północy, ale dziwne się czasem rzeczy w życiu zdarzają.

Wzięła kasetkę z papierosami, podała mu i sama zapaliła. Okryła się jakimś szalem i usiadła naprzeciw niego. Rumieńce zabarwiły jej twarz, oczy błyszczały z podniecenia. Sytuacja rzeczywiście stawała się niezwykła.

Lena mówiła o swojem życiu, o ciężkiej pracy w biurze, dobijaniu się o stanowisko, zwyczajnej walce, jaka jest konieczna dla torowania sobie drogi w zdobywaniu egzystencji. Mężczyzna słuchał i patrzył.

To wszystko co się stało, było jakąś bajką wiosenną. Może ta noc, jak czad mroczyła mu uczucie bezwzględności, może jaśminy z ogrodów, może świeża woń ziemi oddychającej czarnemi płucami zoranych skib, albo parny, ciężki świt, który gdzieś już szedł zdala, skradał się pomiędzy wieżami kościołów, ślizgał na dachach kamienic...

A może ta dziewczyna ma w sobie jakieś czary, które spłynęły na niego z wyciągniętych, blado-różowych, drobnych palców...

Ciężko mu było wstać i odejść, chociaż wiedział, że już trzeba.

— Proszę pani... muszę już odejść... nie chciałbym... ale... — Zaczął szukać czegoś po kieszeniach marynarki.

...niech mi pani wybaczy, to była cudowna godzina... a może dwie... nie wiem... chciałbym pani coś zostawić... proszę to przyjąć...

Lena popatrzyła, na jego dłoni leżał malutki złoty pierścionek, brylant zamigotał całą agmą kolorów. Wzdrygnęła się. Przecież to pochodzi napewno z kradzieży, jakże mogłaby...

Mężczyzna zrozumiał to wahanie.

— Tak, ja wiem, dlaczego pani nie chce, ale on mi przynosił zawsze szczęście... nie mówię o takiem... pani rozumie, ale zawsze miałem coś dobrego w życiu, ile razy go miałem przy sobie... i dziś... proszę tak bardzo... i chciałbym tu kiedyś wrócić, chociaż na chwilę...

Wstał szybko i za chwilę zsunął się bezszelestnie tą samą drogą, którą przyszedł.

Rano Lena myślała, że to sen, ale nie... na palcu jej lśnił mały brylant i grał tęczą kolorów.

Minęło parę tygodni, była noc.

Po gzymsie wspinał się cień i zatrzymał przy znanem oknie. Okno było zasłonięte, ale smugi żółtego światła przedzierały się szparami na zewnątrz. Cień przystanął i słuchał... wewnątrz panowała cisza, ale paliły się światła, dużo świateł... cisza.

Rozsunął delikatnie ramy i popatrzył przez czarną ciężką zasłonę w głąb pokoju. Niema nikogo, tylko świece się palą i syczą... cisza dzwoni, a świece syczą jak gady...

Czy może są goście? Dlaczego tyle świec? Dlaczego tak cicho? Słuchał i słuchał, dolegiała go przykra woń świec. Otworzył szerzej okno i wsunął się do pokoju. W rogu na fotelu śpi stara kobieta, na niskim tapczanie leży dziewczyna, a wokoło niej świece się palą i syczą jak gady.

Podszedł do niej cichutko i ukląkł, z dłoni wypadły mu białe konwalje i rozsypały się jak śmiertelne dzwonki. Patrzył na jasne włosy wtulone w przerażeniu w woskowy atłas szyi i oczy przysłonione żałobą długich rzęs. Małe szczupłe ręce leżały na piersiach jakby broniły serca, które już nie biło żadnym lękiem, na palcu lśnił brylant — jego brylant.

Podniósł się ciężko i rozglądnął dokoła szukając przyczyny tej niesamowitej ciężkiej nocy, której nie mógł pojąć jako rzeczywistość. Wzrok jego padł na krótką notatkę dziennika, porzuconego na podłodze. „...śmiertelny wypadek samochodowy... przechodząc przez jezdnię... może samobójstwo z zawiedzionej miłości, gdyż denatka ostatnio nosiła pierścionek z brylantem... policja... dochodzenia... zwłoki zostaną przewiezione do prosektorjum...".

Gazeta wypadła z rąk, serce stukało nieludzkim, nierytmicznym skowytem...

...Szczęście... o ty szczęście!...

Joanna Czarkowska.

Aleksandrja znów aktualna



Pomnik patrjoty Zagłula.

Kraków, w lipcu.

Czytaliśmy ostatnio o bombardowaniu Aleksandrji przez włoskie lotnictwo. Przez przystąpienie Włoch do wojny **zakres działań wojskowych został również rozszerzony na Egipt,** a przez to samo na starożytną Aleksandrję, która już kilka razy w dziejach Europy odegrała poważną rolę.

Aleksander Wielki założył to miasto w roku 332,

u ujścia zachodniego Nilu, w czasie, kiedy prowadził wojnę z Persją o Egipt. Poprzednio stoczył wielką bitwę w okolicy Tyros, sławnego i bogatego miasta handlowego Fenicjan. Oblegał on to miasto, które dzisiaj nazywa się Sur i położone jest na pobrzeżu Syrji, przez siedem miesięcy, niszcząc wkońcu flotę perską doszczętnie. Teraz dopiero droga do Egiptu była wolna; poprzednio bowiem trzeba było oczyścić wschodnią część morza Śródziemnego z floty perskiej.

Założone przez Aleksandra Wielkiego miasto stało się wkrótce

centrum kultury greckiej.

W trzy wieki później łączą się dzieje z miastem Aleksandrja z inną wielką postacią na dłuższy przeciąg czasu. **Postacią tą jest Juljusz Cezar.** Gdy w roku 48 przed Chr. wybiera się Juljusz Cezar na Egipt, który zrewoltował się przeciwko panowaniu rzymskiemu, zostaje on zamknięty wraz z wojskiem w Aleksandrji, ale dzięki fortelowi wojennemu **udaje mu się zapalić flotę egipską** znajdującą się w porcie w Aleksandrji. Zniszczywszy ją w ten sposób, posuwa się na północ i w pięciodniowej swej wyprawie niszczy sprzymierzone z Egiptem wojsko króla Farnakesa. Wtedy to

posyła Cezar pierwszy w dziejach świata komunikat wojenny,

ujęty niezwykle lapidarnie „Veni, vidi, vici". Wojnę tę można nazwać **pierwszą wojną błyskawiczną** w dziejach. Ciekawem jest, że zarówno Aleksander Wielki, jak też Juljusz Cezar zdecydowali się na dalsze działania wojenne **dopiero po pobiciu nieprzyjacielskiej floty.**

W czasach pokojowych **staje się Aleksandrja centrum handlowem,** gdyż jako łącznik między Afryką i Azją ma wszelkie dane, aby dzierżyć w swojem ręku wielki handel ówczesnego świata. Pozatem rozwijają się w Aleksandrji **sztuka i nauka,** budują się liczne bibljoteki, muzea, teatry i stadjony sportowe. W połowie XII wieku zdobywają Aleksandrję Mahometanie, którzy zachowują ją po dziś dzień. W tymże czasie powstała ideologja wypraw krzyżowych, propagowana przez papieża Innocentego III. Daremne wysiłki armij chrześcijańskich, celem zdobycia Ziemi Świętej, doprowadzają w pewnej chwili do powstania nierealnego i niezwykłe

mistycznego pomysłu powierzenia wojny z niewiernymi dzieciom.

Utrwala się na podstawie pewnych wersetów z bibljii przekonanie, że tylko niewinne istoty zdołają zdobyć Ziemię Świętą. I faktycznie dochodzi do tej wyprawy krzyżowej, w której biorą udział duże zastępy niemieckich i francuskich dzieci, prowadzonych przez najbardziej nieodpowiednie i szalbierskie elementy. Oczywiście, że ta cała wyprawa kończy się katastrofą, która właśnie w Aleksandrji dochodzi do swego szczytu. **W roku 1212** wyruszają okręty z tymi małoletnimi żołnierzami Chrystusa z Marsylji i Genui do Aleksandrji, gdzie wpadają one w ręce **handlarzy niewolnikami.**

I znów przechodzi kilkaset lat, a ściśle biorąc aż 600, zanim znowu Aleksandrja odegra większą rolę w dziejach Europy. Tym razem

bohaterem dnia jest Napoleon Bonaparte.

Dnia 20 maja opuszcza Toulon 20.000 francuskich żołnierzy na 300 okrętach transportowych, strzeżonych przez 13 okrętów linjowych i 8 fregat, pod dowództwem admirała Bruyes. 6 czerwca dopływa flota do Malty, siedziby sławnego w historji rycerskiego zakonu maltańskiego, który jednak w owym czasie nie rozporządzał już takiem wojskiem, jakie posiadał poprzednio, to też po krótkiem oblężeniu zostaje wyspa zdobyta przez Francuzów. Następnie płynie flota francuska w stronę Egiptu. **Ląduje tam dnia 1 lipca,** a 21 tegoż miesiąca stacza **sławną bitwę pod Piramidami.** Flota francuska znajduje się w tym czasie w porcie przed **Abukir,** w okolicy Aleksandrji. Admirał Nelson, kierujący flotą angielską, bezskutecznie stara się znaleźć ją i stoczyć decydującą walkę. Wkońcu dnia **1 sierpnia** znajduje ją przed Abukir i o godzinie 7-mej wieczór zaczyna ostrzeliwać ją ciężkiemi działami. O 10-ej wieczór wylatuje w powietrze francuski okręt wojenny „L'Orient", **drugiego zaś sierpnia flota francuska jest rozbita** lub też wzięta do niewoli. Tylko dwom francuskim okrętom linjowym i dwom fregatom udało się uciec. W ten sposób zniszczył admirał Nelson połączenie armji francuskiej z krajem i uniemożliwił przesyłanie dalszych posiłków. Napoleon Bonaparte pozbawiony przypływu dalszych sił, rzuca się w stronę Syrji i chociaż tam odnosi zwycięstwo, myśli jednak zlikwidować swoją egipską wyprawę. Reszta wojsk francuskich powraca do Francji dopiero w dwa lata później. Należy przypomnieć, że w tej wyprawie egipskiej Napoleona **bierze udział również wielu żołnierzy polskich,** a jeden z **najzdolniejszych oficerów napoleońskiej armji Józef Sułkowski** zostaje w tym czasie zabity w potyczce z Mamelukami.

Aleksandrja powraca do spokoju i wchodzi w skład państwa egipskiego, pozostającego **pod protektoratem Turcji,** jako półsuwerenne państwo. Dopiero w roku **1882** znów staje się Aleksandrja punktem wyjścia ważnych wydarzeń. W tym czasie wszczyna **egipski pułkownik Arabi Pasza powstanie przeciwko swojemu rządowi,** gdy ten zamierza zmniejszyć kadry armji egipskiej. Pułkownik uważa to za wysoce niebezpieczne dla jego ojczyzny, a niepokoje, z tego powodu powstałe,

służą Anglji za pretekst do ingerowania w sprawie Egiptu.

Kraj ten zresztą budzi już od roku 1869 ogromne zainteresowanie Anglji, jako posiadający na swoim terenie kanał Suezki.

Dnia 11 lipca poczynają **Anglicy bombardować Aleksandrję,** a następnie **lądują wojska angielskiej pod wodzą gen. Wolseley w Port Said oraz w Suezie.** Arabi Pasza zostaje pobity pod Tel-el-Kabir. W ten sposób uzyskuje Anglja nad Egiptem wydatny wpływ, który tylko na pokaz zostaje ograniczony przez uznawanie sułtana tureckiego za swojego suwerena. W roku **1922 ogłasza** Wielka Brytanja **protektorat nad Egiptem.** W kilka lat później dopiero uzyskał Egipt pod panowaniem króla Fuada I pewnego rodzaju samodzielność, pozostając jednak w dalszym ciągu pod wpływem Anglji w zakresie politycznym i handlowym.

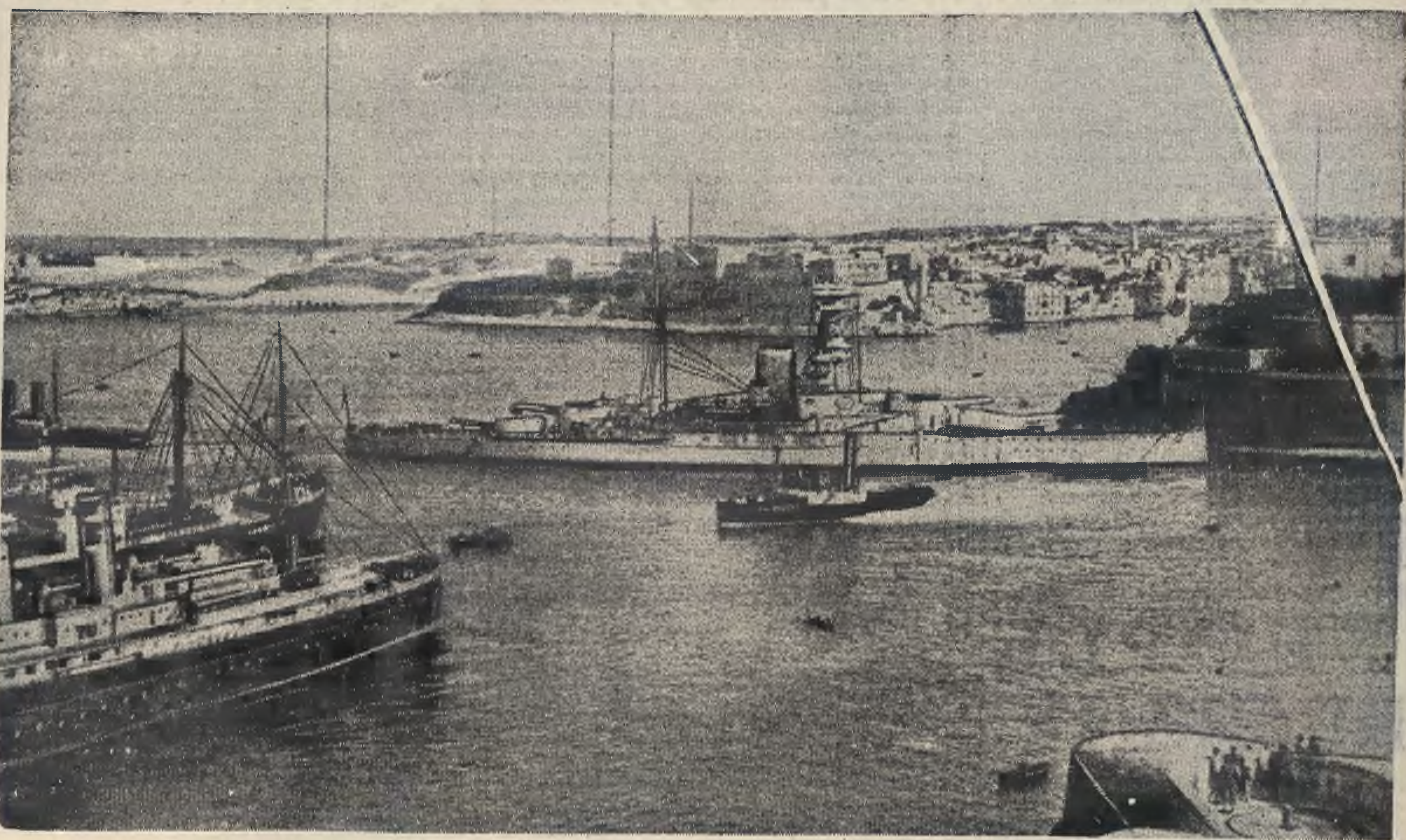
Wobec wzniecenia wojny na morzu Śródziemnem Aleksandrja znów weszła w orbitę działań wojennych, czego mieliśmy ostatnio dowód. Należy przypomnieć, że współzawodnictwo Włoch i Anglji

rozciąga się w pierwszym rzędzie na morze Śródziemne,

w którem posiada Anglja kilka punktów oparcia, a mianowicie Maltę, Egipt, Port Said, Suez, Włochy zaś Dodekanez, Pantelarję, wkońcu Sycylję i Trypolis. Jak się zdaje, nie uważa Anglja Malty za wystarczający punkt oparcia, gdyż w czasie sankcyj przeciwko Włochom **zgromadziła ona całe swoje siły morskie w Aleksandrji.** Wobec tego przenosi się punkt ciężkości działań wojennych właśnie na Aleksandrję i Aden, panujący nad Czerwonem morzem.

Tak więc stanie się może Aleksandrja miejscem, w którem znowu, jak tyle razy w historji rozegrają się doniosłe wypadki.

Xz.



Port Aleksandryjski.

Słabostki w życiu sławnych ludzi.

Nikt ze śmiertelnych nie jest bez wady, a zatem i wielcy ludzie miewali swoje słabostki.

Królowa angielska Elżbieta, która panowała w XVI w., a imię swoje zapisała złotemi zgłoskami w historji Anglji, **nie odznaczała się wielką urodą, a zwłaszcza duży nos sprawiał jej wiele przykrości.** Dlatego nie znosiła w swojem otoczeniu kobiet z małym nosem i wybierała sobie na damy dworu jedynie **właścicielki jak największych nosów.**

Talleyrand, sławny francuski mąż stanu, był również na jednym punkcie dziwakiem. Oto w jego obecności nie wolno było wymówić słowa „śmierć", gdyż słowo to czyniło go odrazu chorym.

Rousseau bał się ciemności i za żadne skarby nie wszedłby sam do ciemnego pokoju.

Beethoven najchętniej spacerował podczas ulewnego deszczu, a nuty pisał zawsze na papierze nielinjowanym. Miał on jeszcze inne niezwykłe przyzwyczajenie. Spocone ręce przy grze przemywał w ten sposób, że spacerował po swoim pokoju — trzymając dzbanek z wodą i polewając ręce. Sławny kompozytor nie zwracał najmniejszej uwagi na to, że cierpiała na tem podłoga i dywany.

Król Jerzy V był zapalonym **zbieraczem** nietylko znaczków pocztowych, ale i starych, **oryginalnych dzwonów,** których dźwiękiem niejednokrotnie zabawiał się.

Winston Churchill, były angielski minister finansów, a obecny premjer, **posiada szczególną słabość do murarki.** Z wielką pasją budował on niejednokrotnie piece i kominy. Wobec powyższego rozumiemy, dlaczego Chamberlain ustąpił a Churchill zdobył sobie tak wielką popularność w Anglji. Wszyscy darzą go zaufaniem poprostu dlatego, że cenią jego zdolności w dziedzinie murarki.

Wiadomo, że obecnie w Anglji pracuje się pełną parą nad przygotowaniem schronów i fortyfikacyj, bo jak powiadają, Niemcy lada chwila mogą wpaść Anglikom na karki. Rosną więc barjery, niczem linja Maginota, przy wybitnej przymusowej współpracy angielskich kobiet, a pan premjer z podwiniętemi rękawami osobiście kieruje pracami i zapewnia, że wszystko skończy się pomyślnie.

Nie możemy więc dziwić się, że angielska propaganda pomimo zracjonowania i dotkliwego braku artykułów pierwszej potrzeby, jak nabiał, tłuszcz i mięso, stara się przy pomocy samych superlatywów uspokoić opinję publiczną i tając przed nią istotną grozę położenia, karmi wszystkich optymizmem, w który już nikt nie wierzy.

(b.)

CIEKAWOSTKI.

W Mongolji żyje w wielkich ilościach żółty nornik. Ciekawe są pochody tych zwierząt przez potoki. Ustawiają się mianowicie w jednej linji i przepływają rzekę w ten sposób, że jedno zwierzę kładzie drugiemu pyszczek na grzbiecie. Gdy dowódca wyprawy zmęczy się, cofa się na tyły oddziału, a jego miejsce zajmuje inny nornik.

* * *

Na pograniczu Litwy niedaleko Połocka żył pewien Rosjanin, który brał udział w wojnie 30-letniej pod dowództwem Gustawa Adolfa. Brał on też udział w bitwie pod Połtawą w roku 1709, licząc podówczas 86 lat. W 93-ciej wiośnie swego życia wstąpił po raz trzeci w związki małżeńskie i miał jeszcze kilku synów.

W roku 1803 liczba jego potomków w prostej linji wynosiła 138, przyczem jeden z wnuków liczył 102 lata, a drugi 100 Wszyscy mieszkali w tej samej wsi w dziesięciu domach.

* * *

Miasto Charbin położone nad prawym brzegiem Sungari wzrastało ongiś w prawdziwie amerykański sposób. W roku 1901 liczyło zaledwie 12 tysięcy ludności, w roku 1902 już 20 tysięcy, w maju 1903 — 40 tysięcy, a w październiku tego samego roku aż 60 tysięcy głów.

(b.)

WESOŁY KĄCIK.

DOWÓD.

Pewien Irlandczyk odpowiadał przed sądem za jakieś wykroczenie.

— Czy może pan powołać się na kogoś, kto potwierdziłby, że pan zachowywał się zawsze bez zarzutu? — pyta sędzia.

— Tak, na komendanta posterunku.

Komendant posterunku zostaje powołany na świadka i stwierdza, że oskarżonego Irlandczyka wcale nie zna.

— Widzi pan, panie sędzio — powiada Irlandczyk — od dwudziestu lat mieszkam w tej dzielnicy, a świadek zupełnie mnie nie zna. Czy trzeba jeszcze innych dowodów?

OSZCZĘDNY SZKOT.

Szkot zatrzymuje pędzącą taksówkę i pyta szofera:

— Ile pan weźmie za kurs na dworzec?

— Dwa pensy.

— Niech pan jedzie dalej — za drogo.

Taksówka ruszyła z miejsca, a Szkot pobiegł za nią. Gdy już bardzo zmęczył się, spytał ponownie:

— A stąd, ile pan żąda?

— Trzy pensy, bo dworzec znajduje się w przeciwnym kierunku!!



Nędza uchodźców we Francji.

Zurych, 16 lipca. Francuskie pisma prowincjonalne, ukazujące się na obszarach nieokupowanych, przedstawiają straszliwą nędzę uchodźców, która w swych demoralizujących skutkach posiada niemniejsze znaczenie, niż klęska armji.

Obok zarządzeń, przy pomocy których władze okręgowe usiłują uregulować sprawę utrzymania i powrotu uchodźców, w dziennikach znajdują się długie wykazy osób i rodzin, które na tej drodze poszukiwane są przez krewnych i znajomych. Inni dają znać przez dzienniki, w której miejscowości obecnie przebywają i proszą krewnych, zagubionych gdzieś po drodze o skomunikowanie się z nimi. Z ogłoszeń tych przebija się wymownie klęska przegranej wojny.

Obok tej osobistej nędzy i niepewności co do losów krewnych, materjalne troski zdają się tracić na znaczeniu, aczkolwiek w wielu wypadkach się one warunkiem utrzymania się przy życiu, jeśli weźmiemy pod uwagę, że jakiś mały piekarz szuka przez ogłoszenie zagubionych podczas ucieczki wozów ciężarowych z całym majątkiem.

Ministerstwo wojny usiłuje przy pomocy komunikatów prasowych wyjaśnić niezadowolonym z postępów demobilizacji, dlaczego zwolnienie ze służby wojskowej nie postępuje szybciej. **Ludność musi zdać sobie sprawę z tego, że nawet w normalnych warunkach demobilizacja kilku miljonów ludzi wymagałaby długotrwałej procedury.** A ponieważ dwie trzecie kraju są obsadzone przez nieprzyjaciela, ponieważ szosy, mosty i linje kolejowe zostały zniszczone, a wreszcie ponieważ połączenia informacyjne natrafiają na wielkie trudności, przeto nie można mówić o normalnych stosunkach.

Władze, które doskonale zdają sobie sprawę z konieczności możliwie najszybszego powrotu rezerwistów do ich cywilnych zawodów, uczynią wszystko, aby przyspieszyć demobilizację. **Ponieważ lato jest w całej pełni, przeto w pierwszym rzędzie muszą być zwolnieni wszyscy rolnicy**, aby w interesie całej ludności prace około żniw były w porę przeprowadzone. Ponieważ zaś armja francuska w większej części składa się z przynależnych do stanu rolniczego, przeto zwolnienie rolników będzie oznaczało wydatny postęp w demobilizacji.

Francuscy Kanadyjczycy protestują.

Vichy, 16 lipca. **„Petit Dauphinois" donosi w poniedziałek w depeszy datowanej z Montrealu, że Kanadyjczycy, aczkolwiek są obywatelami angielskimi, to jednak nie zapomnieli o francuskiem pochodzeniu ich ojców i ostatnio zorganizowali masową demonstrację na placu targowym przeciw niegodziwości kanadyjskiej przeciw napadowi angielskiemu na flotę francuską pod Oranem.**

„Ci francuscy Kanadyjczycy protestowali przeciwko Anglji" — pisze „Petit Dauphinois". Dwaj deputowani tego samego okręgu zapowiedzieli ostre wystąpienie w parlamencie, domagając się odwołania kanadyjskich ochotników z Anglji, gdyby rząd brytyjski chciał jeszcze raz wziąć odpowiedzialność za nieprzyjazne postępowanie wobec Francji.

Dziennik japoński domaga się przymierza niemiecko-włosko-japońskiego.

(!) **Tokio**, 16 lipca. **Dziennik „Tokio Niczi Niczi" opisuje obecną sytuację, w myśl której Japonja zamierza zorganizować nowy porządek w Azji wschodniej i stwierdza przytem, że dojrzał już czas dla zasadniczej zmiany tradycyjnej dyplomatycznej polityki Japonji.**

W tym celu Japonja powinna — jak podkreśla dziennik — poczynić wszelkie kroki skierowane do **jak najściślejszego utrzymania sojuszu niemiecko-włosko-japońskiego i zrezygnowania ze swej dawnej dyplomacji.**

Ponadto Japonja powinna wzmocnić swoją politykę **odnośnie do Azji południowej**, celem zacieśnienia gospodarczego bloku wschodnio-azjatyckiego i w ten sposób przyspieszyć zaprowadzenie nowego porządku w świecie.

Byłoby jednak trudnem uzyskanie tych celów jedynie na drodze dyplomatycznej **bez przedsięwzięcia fundamentalnych zmian struktury wewnętrznej.** Dziennik wzywa w sposób usilny rząd do stworzenia przymierza niemiecko-włosko-japońskiego. (p).

Poprawne zachowanie się Niemców we Francji.

(::) **Nowy Jork**, 16 lipca. **Według doniesienia jednej z agencyj z Madrytu, ambasador Stanów Zjednoczonych Bullitt, oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy, że zachowanie się niemieckich wojsk okupacyjnych we Francji jest absolutnie poprawne pod każdym względem.**

Ambasador Bullitt dodał, że nie zna ani jednego wypadku czynienia najmniejszych trudności któremuś z obywateli amerykańskich we Francji.

28.000 włoskich robotników przybywa do Niemiec.

Monachjum, 16 lipca. Stosownie do układu w najbliższym czasie ma przybyć do Niemiec 28.000 włoskich robotników przemysłowych do Niemiec, aby pracować w niemieckim przemyśle. Pierwszy pociąg specjalny przybędzie we środę, wioząc 716 robotników metalurgicznych do bawarskiego miasta Rosenheim, gdzie zostaną przydzieleni do dalszych miejscowości.

Stan oblężenia w Anglji.

Jak donoszą ze Sztokholmu, zawiesiły władze angielskie nad częścią **wschodniej Anglji** w ub. piątek **stan wyjątkowy**. Zgodnie z przepisami, **nie wolno mieszkańcom opuszczać domów między zmrokiem a wczesnym świtem.** Równocześnie postanowiono, że wszystkie **parowce przybrzeżne, łodzie rybackie i inne środki lokomocji morskiej zostaną zdefektowane**, aby nie można się nimi posługiwać. **Są to środki** ostrożności wobec nieprzyjaciela.

Obrady partji demokratycznej w Chicago.

Waszyngton, 13 lipca. **W poniedziałek** rozpoczynają się w Chicago obrady dorocznego zebrania partji demokratycznej, podczas którego 1.100 delegatów z całego kraju zastanawiać się będzie nad programem partyjnym oraz nad osobami kandydatów na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Pierwsza połowa tygodnia zostanie poświęcona zwyczajnym partyjno-politycznym mowom, jak również przyjęciu zasad programu partyjnego. Ogólnie liczą się z tem, że zebranie to wystawi dwóch kandydatów na stanowisko prezydenta. (p).

Bullit w drodze do Washingtonu.

Madryt, 16 lipca. Ambasador amerykański w Paryżu Bullit, przebywający ostatnio na terenie nieokupowanym, udał się obecnie z częścią swego personalu do Washingtonu przez Barcelonę i Madryt. Ambasador został wezwany do Washingtonu, celem zdania relacji o ostatnich wydarzeniach we Francji. W Madrycie odbędzie on z ambasadorem Wedellem dłuższą konferencję.

Genewski Czerwony Krzyż informuje o jeńcach.

Zurych, 16 lipca. Po zlikwidowaniu frontu belgijsko-francuskiego podjęła się centrala wywiadowcza międzynarodowego komitetu Czerwonego Krzyża w Genewie udzielania **informacyj o licznych jeńcach, pochodzących z tego frontu**, jak również o osobach cywilnych, zamieszkałych w okolicach objętych wojną. Zgłoszeń i zapytań było w Czerwonym Krzyżu setki tysięcy: w ostatnich dwóch dniach **otrzymał Czerwony Krzyż aż 60.000 listów.** Jak wynika z organu Czerwonego Krzyża „Revue de la Croix Rouge", odpowiedział on na 75.000 zapytań, a obecnie po podjęciu komunikacji pocztowej z obsadzonemi przez Niemców terenami, zakres działania tej instytucji jeszcze wzrósł.

Tragedja wioślarska na Saali.

Magdeburg, 16 lipca. W niedzielę wydarzył się na Saali pod Bernborgiem tragiczny wypadek. Łódź wioślarska, na której znajdowało się 7 osób, rozbiła się na jazie pod Rosenhagen. **Zdołano uratować tylko trzy osoby. Pewne małżeństwo i dwoje dzieci utonęły.** Dotychczas nie zdołano wyłowić zwłok. (p)

Wielkie pożary lasów.

Nowy Jork, 16 lipca. **W stanach Montana i północnem Idaho pioruny spowodowały liczne pożary lasów. Celem zwalczania ognia musiano użyć na linji 200 mil. 8.500 ludzi. Jeden z samolotów, użytych do zwalczania ognia, spadł, przyczem obydwaj pasażerowie zostali bardzo poważnie poranieni.**

2 KROPLE TRUCIZNY.

(Nowela sensacyjna).

— Jeżeli go wyprawisz na księżyc, dostaniesz moja mała dziesięć tysięcy dolarów!...

— To się załatwi! Ale najpierw zaliczka!

Szelest banknotów dolarowych...

Ela nie wierzyła własnym uszom! Przecież tam ukartowano morderstwo!... Stała właśnie przed szafą swego pokoju hotelowego i tu musiały być ukryte drzwi, bo głosy dochodziły zupełnie wyraźnie...

Ela Ross przyjechała przed dwoma dniami do Nowego Jorku, aby dać kilka koncertów w radjo i zajechała ze względów reklamowych do jednego z najelegantszych hoteli „Waldorf-Astoria". Teraz stała właśnie w swoim pokoju na piętnastem piętrze i przeglądała się we wielkiem lustrze w wieczorowej sukni.

Właśnie skonstatowała, że bardzo jej do twarzy w nowej fryzurze stalowo-czarnych włosów, a błękitna toaleta doskonale dostosowana jest w kolorze do jej ciemno-niebieskich oczu. Tak, całość była bez zarzutu! Przegięła lekko swą smukłą postać wysportowanej Amerykanki, gdy wtem dobiegła jej uszu ta dziwna rozmowa...

— Dziękuję za pieniądze! Do tygodnia będzie załatwione!... — głos należał stanowczo do jakiejś młodej kobiety.

— Wolałabym jeszcze dziś! — odezwał się teraz ostry głos starszej kobiety. — Niech Harry Gould dziś umrze!!!... — głos był zawzięty i nieubłagany.

Harry Gould! Czyżby to był ten słynny sportowiec, znany też z licznych awantur miłosnych!... Serce Eli zabiło mocniej... Czy dać znać policji? Napewno jej nie uwierzą...

Głosy za ścianą wskazywały, że obie osoby się żegnają. Ela zdecydowanym ruchem zarzuciła na ramiona wieczorowe cape z białych gronostai i wyszła ze swego apartamentu na korytarz hotelowy.

Spóźniła się o minutę!... Ujrzała tylko jeszcze jasno blond główkę i suknię koloru zwiędłych liści, znikającą w windzie...

Ale Ela nie dała za wygraną! Następną windą zjechała do hallu.

W hallu panował olbrzymi ruch. Ela rozglądnęła się niezdecydowana, ale napróżno szukała w tłumie wystrojonych kobiet i panów w smokingach. Niezbędnej w sukni koloru zwiędłych liści nie ujrzała nigdzie.

Ela postanowiła rozpocząć badania z innej strony... Nie pozostawi Goulda swemu losowi!... Taki przystojny i młody... Tyle razy podziwiała jego fotografję w różnych pismach sportowych...

Podeszła do loży portjera.

— Kto mieszka w apartamencie numer 171 — taki numer wyczytała na drzwiach obok swego pokoju. — Tak hałasują, że spać nie można!

— Apartament 171 zajmuje Miss Brix. To bardzo spokojna i stateczna dama z najlepszego towarzystwa. To ciotka mister Harry Goulda, tego znanego sportowca. Czy życzy sobie pani, żebym zwrócił jej uwagę, aby się zachowywała ciszej?

— Nie! Nie trzeba! Chyba, żeby się to znowu powtórzyło! — Ela była ogromnie zadowolona z informacji.

A więc to jego ciotka! Wstrząsnęła się z obrzydzeniem... To musiały być jakieś ciemne machinacje spadkowe. Gould był podobno niezwykle bogaty...

Zbliżała się wieczorna pora obiadowa i Ela zamyślona przeszła do sali restauracyjnej... Właśnie roztargniona rozglądała się za wolnym stolikiem, gdy nagle wzrok jej padł na niego...

Harry Gould siedział z jakiemiś dwiema rudowłosemi pięknościami i flirtował z niemi zawzięcie. Wzrok Eli mimowoli zatrzymał się dłużej na jego pociągłej twarzy o zmysłowych ustach... Wtem jego wesołe zielone oczy spotkały się z jej spojrzeniem...

Ela może odrobinę zadługo patrzyła na niego. W każdym razie skutek był ten, że Harry ni stąd ni zowąd podniósł się od stolika i podszedł do niej.

— Zdaje mi się, że się znamy! A gdyby nawet tak nie było, to się przedstawiam teraz. Jestem Harry Gould!

— Ella Hoss! — Ela nie była tyle zaskoczona, co rozśmieszona jego postępowaniem.— Czy pan tak postępuje z każdą kobietą, która spojrzy na pana?

— Tylko wtedy, gdy mi się też podoba! — Harry objął ją rozpromienionem spojrzeniem. — Może pani pozwoli do mojego stolika? — i nie czekając odpowiedzi, ujął ją pod ramię i poprowadził do swego stołu.

— Słynne na obu półkulach siostry Merry — przedstawił rude dziewczęta. — Miss Ross!

— Bardzo miło poznać panią! Ale dobrze, że znalazła sobie miłe towarzystwo, bo nas już najwyższy czas do teatru!

Tancerki poczęły się żegnać. Ela nieco oszołomiona tem iście amerykańskiem tempem znajomości, usiadła przy jego stole i zamówiła jakieś danie u kelnera. Tancerki odeszły i oboje pozostali sami... Ela nagle spoważniała. Temu młodemu szaleńcowi groziło wielkie niebezpieczeństwo!...

— Panie Harry! — zaczęła Ela — mam panu coś bardzo ważnego do powiedzenia...

— Już wiem! — przerwał Harry wesoło. — Podobam się pani i jest pani we mnie zakochana do szaleństwa!...

— Proszę nie pleść głupstw!...

— To wcale nie są głupstwa! A zresztą muszę wyjaśnić, że cała sprawa polega na wzajemności! Jestem pokonany od pierwszego spojrzenia i składam broń — zajrzał jej szelmowsko w oczy.

— Ależ, panie Harry!...

W tej chwili przystąpiła do stolika elegancka blondyna o lalkowatej twarzyczce.

— Jak się masz kochanie? — podała Harry'emu rękę zalotnie.

Ela drgnęła... Ten głos!! Włosy też by się zgadzały... Tylko tamta miała inną suknię.

— Przepraszam cię za spóźnienie, ale pozwalałam sobie nakupić kredką do warg i musiałam się cała przebierać! — ciągnęła przybyła, poprawiając kokieteryjnie ramiączka czarnej aksamitnej toalety. — Zresztą widzę, że się wcale nie nudzisz!... — dodała z lekką wymówką w głosie.

— Miss Róża Daland — Miss Ela Ross! — dopełnił towarzyskich formalności Harry, widocznie zakłopotany i w złym humorze.

— Czemu się ze mną tak chłodno witasz? I wogóle dzisiaj tak źle wyglądasz! Czy nie jesteś przypadkiem chory? — głos Róży wprost przelewał się słodyczą, gdy siadała przy ich stoliku.

— Jestem zupełnie zdrów! Ale może napijemy się czegoś przed obiadem? — Harry coś się rzeczywiście nieswojo. Że mu też ta Róża właśnie teraz musiała wejść w paradę!

Spojrzał na Elę, ale ta widocznie niewiele sobie robiła z intruza, tylko miała jakiś bardzo zamyślony wyraz twarzy.

— A więc napijemy się?

— Doskonale! Jestem nawet niezwykle spragniona! — Róża też widocznie nie dawała sobie popsuć humoru. — Tylko ty nie powinieneś dużo pić z twojem chorem sercem — dodała niezwykle głośno, tak, że się obrócili goście przy sąsiednich stolikach.

— Cóż to za bajki naopowiadał ktoś o moim sercu; — obruszył się Harry, a ponieważ właśnie zbliżył się kelner, zamówił wesoło — 3 Martini Dry!

Ela była rzeczywiście zamyślona. Nie miała już żadnych wątpliwości, że to właśnie ta kobieta umawiała się z ciotką Harry'ego, że wyśle go na tamten świat... Co począć?... Jak go ostrzec?... Przedewszystkiem będzie miała na wszystko otwarte oczy... Będzie tamtą śledzić na każdym kroku...

Kelner przyniósł kieliszki i ustawił je przed nimi na stole.

Róża wyjęła chusteczkę z torebki i poczęła Harry'emu coś szeptać do ucha.

— Co mówisz? Nic nie rozumiem! — Harry musiał się nachylić do niej.

W tej chwili Ela zauważyła, że Róża przesunęła chusteczką nad jego kieliszkiem. Czy jej się zdawało, czy też z maleńkiego flakonika spadły dwie krople i zmieszały się natychmiast z alkoholem?...

— Nie wierzę! — Harry zdawał się być najwyższym stopniu zdenerwowany, stał się purpurowy i spoglądał tak dziwnie na Różę...

Róża znów coś mu szepnęła, nachylając się przytem do ucha Harry'ego.

Teraz nikt nie widział Się zbyt zaabsorbowani sobą! Ela szybko zamieniła kieliszki... Harry'ego kieliszek podsunęła Róży...

— Może się teraz napijemy! — głos Róży był jak zwykle słodki i wesoły.

— O, tak! Czuję, że alkohol dobrze mi zrobi! — Harry wychylił swój kieliszek jednym haustem.

Róża i Ela poszły za jego przykładem.

Teraz wzrok Róży stał się jakiś dziwny... Patrzała na Harry'ego z jakiemś sadystycznem wyczekiwaniem...

Wtem straszliwy ból przeszył dreszczem jej całe ciało! W następnej chwili Róża osunęła się na podłogę martwa!...

Ela zbladła przeraźliwie.

— To... to był twój kieliszek, Harry! — wyszeptała z zaciśniętą krtanią. — Widziałam, jak nalewała dwie krople z flakonika ukrytego w chusteczce i zamieniłam kieliszki...

— Elu!... Kochanie...

Następnego dnia ukazał się sensacyjny artykuł w „New York Heraldzie".

2 tragedje w hotelu Waldorf-Astoria.

„Ubiegłego wieczora zdarzył się nieszczęśliwy wypadek w sali restauracyjnej hotelu „Waldorf-Astoria". Panna Róża Darland umarła nagle na udar serca. Tego samego wieczora popełniła samobójstwo w swoim pokoju znana w towarzystwie New Yorku, Miss Mabel Brix. Powodem samobójstwa były niezwykle wielkie długi pokerowe".

Zaś w kolumnie towarzyskiej znajdowała się wzmianka, że słynny sportowiec Harry Gould zaręczył się ze znaną pianistką Miss Ela Ross.

Edward Grabowski.

KRONIKA

Ważne rozporządzenia Generalnego Gubernatora.

(=) **Kraków,** 16 lipca. Ukazał się dziennik rozporządzeń Generalnego Gubernatora, część II. z dnia 10 lipca Nr. 47, którego treść jest następująca: XIV postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z dnia 23 listopada 1939 r. o gospodarce wyżywienia i rolnictwie w Generalnem Gubernatorstwie, pierwsze postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z dn. 8 marca 1940 r. o działalności kulturalnej w Generalnem Gubernatorstwie, zarządzenie o wysokości opłat za zezwolenie na wywóz produktów gospodarki leśnej i drzewnej, zarządzenie Nr. 1 kierownika Urzędu Nadzoru Bankowego dla Gen. Gub., wreszcie obwieszczenie o przewozie zwierząt i wytworów zwierzęcych oraz surowic i szczepionek dla celów weterynaryjnych.

Sprzedaż jaj na kartki.

Kraków, 16 lipca. **Z dniem 16 lipca br. rozpoczynają rejonowe sklepy sprzedaży cukru, sprzedaż jaj na ogólne karty poboru koloru żółtego, które od dnia 15 bm. wydają Miejskie Urzędy Obwodowe poszczególnym gospodarstwom domowym za pośrednictwem właścicieli domów.**

Sklepy rejonowe sprzedają na każdą kartę jaja w ilości odpowiadającej liczbie osób danego gospodarstwa, uwidocznionej na karcie w cenie po 13 gr. za sztukę i za odłączeniem kuponu karty Nr. 1.

Zakładom zbiorowego pożycia, jak klasztory, pensjonaty, schroniska itp. będą sprzedawane jaja na karty, wydane poszczególnym członkom tych zakładów w sklepach podanych w wykazie ogłoszonym na tablicach urzędowych w Ratuszu oraz w Miejskich Urzędach Obwodowych i ich Ekspozyturach.

STAN WODY NA WIŚLE w dniu 16-go lipca wynosił w Krakowie minus 218, w Zawichoście plus 230.

(Jo) **PRZEJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD.** Wczoraj o godz. 17.40 przechodząc przez jezdnię, został przejechany przez samochód Uliński Marian, lat 23, zamieszkały przy ul. Lipowej 27. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne ciężkie kontuzje i ranę tłuczoną w głowę. Po zaopatrzeniu przewieziono ofiarę nieszczęśliwego wypadku w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Łazarza.

(Jo) **DZIECKO WYPADŁO Z I-GO PIĘTRA.** Przy ulicy Dietla 58, o godz. 8 wieczór wypadło 6 letnie dziecko Binen Neuhaus z I-go piętra, doznając ogólnych kontuzyj, oraz złamania lewej nogi. Po zaopatrzeniu przewieziono dziecko do szpitala żydowskiego.

Co grają w kinach?

KINO „ADRIA“, Starowiślna 21: „Pieśń słońca“ Lauri Volpi, Lil. Dietz; oraz aktualny tygodnik dźwiękowy (wojenny).

KINOTEATR „ATLANTIC“, Stradom 15: „Barkarola“ Lida Baarova, Gustaw Fröhlich, Willy Birgel, Elza Wagner. Nadprogram: tygodnik z frontów bojowych.

KINOTEATR „ŚWIT“, Kraków, Straszewskiego 18: „Pierwsza miłość pensjonarki“ Angela Salloker, Hilde Krahl, Attila Hörbiger. Ponadto najnowszy dodatek.

Kalwarja! – Przykład dla wielu!

Kraków, 16 lipca.

(=) Któż nie zna Kalwarji! Tysiącami pielgrzymowali ludzie corocznie do tego wspaniałego miejsca odpustowego. Ale również pod względem gospodarczym miasteczko Kalwarja posiada poważne znaczenie. Z nazwą Kalwarja łączy się u fachowca pojęcie wielkiego, obliczonego na eksport przemysłu meblarskiego.

Kalwaryjskie meble są słynne na całym świecie! Z Kalwarji pochodzą luksusowe meble, a roczna produkcja wynosiła przed wojną 5 do 6 miljonów złotych. Aż 12 firm eksportowych zakupywało wytwory tego zapobiegliwego ośrodka rękodzieła polskiego we wszystkich krajach świata. Polskim stolarzom w Kalwarji i okolicy powinno się dobrze powodzić. Otóż niestety tak nie było!

Jak wszędzie, tak i tutaj żydzi zorjentowali się szybko, że jest do zrobienia „rebbach“. I pewnego dnia wypłynęli na tamtejszym terenie. Przywieźli z sobą kapitały, idące już nie w tysiące, ale nawet w miljony. Tak doszło do tego, do czego dojść musiało. W krótkim przeciągu czasu żydzi całą sprzedaż ujęli w swoje ręce.

A postępowali przytem gruntownie. Po niedługim czasie doszło do tego, że produkcja i sprzedaż przeszły w ich ręce. Poczęli oni ściągać za sobą coraz więcej swych współwyznawców i wkrótce polski stolarz w Kalwarji był zmuszony pracować wyłącznie dla żydów i u żydów tylko czynić potrzebne zakupy.

W Kalwarji nie było dosłownie jednego artykułu, którykolwiek można było nabyć u Polaka. Mistrzowie stolarscy i czeladnicy pracowali dla 15 przedsiębiorstw żydowskich. Dwóch polskich handlarzy mebli trzymało się jeszcze z trudem, ale było już tylko kwestją czasu, kiedy i oni zostaną wyparci przez żydów.

Mistrzowie i czeladnicy nie otrzymywali od swoich żydowskich „plantatorów“ bynajmniej wynagrodzenia w gotówce, ale wyłącznie w formie bonów. Za bony te zmuszeni oni byli u współwyznawców swoich żydowskich pracodawców kupować znowu konieczne artykuły życia codziennego. Nawet wódkę i chleb wydawano tylko na bony.

Ale i te bony wydawane były w ściśle ograniczonych ilościach. I tak wartość gotówkowa wszystkich bonów na artykuły konieczne do życia dla jednego czeladnika wynosiła tygodniowo przy ośmnastogodzinnym tygodniu pracy nie więcej jak 12 złotych. Świetnie pomyślane! Mistrzowie stolarscy i czeladnicy tego miasteczka, liczącego około 3 tysiące mieszkańców byli faktycznie w zupełności wydani na łup ludności żydowskiej, która w międzyczasie wzrosła w Kalwarji do tysiąca głów.

Takie stosunki, przypominające żywo niewolnictwo, zastała tam administracja niemiecka. Ale administracja niemiecka nie była wcale skłonna pozostawić w dalszym ciągu Polaków na łasce wyzyskiwaczy żydowskich.

Wydział gospodarstwa dystryktu krakowskiego, łącznie z pełnomocnikiem Izby rękodzielniczej w Krakowie, utworzył przedewszystkiem spółdzielnię stolarską. Zarówno urząd gubernatora w Krakowie, jak i urząd Generalnego Gugernatora udzieliły stolarzom bardzo poważnych zamówień na dostawy mebli.

Większość bezrobotnych stolarzy uzyskała dzięki temu ponownie pracę i chleb. Wynagrodzenia zaś zostały ustalone w ten sposób, że obecnie pomocnicy mogą wyżyć ze swoich zarobków. Mistrzowie pracują na własny rachunek.

A żydzi? Włóczą się oni, coprawda, jeszcze po Kalwarji, ale, i to jest bardzo ważne, nie mają tu już nic do gadania, zostali oni kompletnie wyeliminowani z produkcji meblarskiej i handlu. Wobec tego jeden po drugim wynoszą się stąd. Chleb i praca dla dzielnych stolarzy polskich — dla żyda kij wędrowny!

Półkolonje wakacyjne dla dzieci.

(Jo) **Kraków,** 16 lipca.

Z inicjatywy Miejskiego Komitetu Pomocy dzieciom i młodzieży przy Wydziale Opieki Społecznej powstały w tym roku **półkolonje dla dzieci szkół powszechnych** od lat 7—14, oraz dla dzieci w wieku przedszkolnym od 3—7 lat. Cała ta akcja rozwinęła się za udzieleniem pozwolenia od Stadthauptmanna i jest w pełnym rozwoju od dnia 8 lipca.

Kierownictwo poszczególnych punktów kolonijnych objęli kierownicy szkół powszechnych, jako poszczególni instruktorzy pracują na półkolonjach absolwenci Seminarjum Ochroniarskiego i nauczyciele. **Opłata za jedno dziecko wynosi miesięcznie zł 5,** przyczem za dzieci ubogich rodzin pokrywa opłatę sekcja charytatywna, za dzieci zaś rodzin pozostających pod Opieką Społeczną — Wydział Opieki Społecznej.

Dzieci biorące udział w półkolonjach korzystają z dwurazowego posiłku t. zn. obiadu i podwieczorku. Obecnie komitet otrzymał pomoc w darach amerykańskich (sproszkowane mleko, oraz bekony), przewidywana jest jeszcze kasza i groch na obiady dla dzieci. Miejski Komitet Pomocy dzieciom i młodzieży uzyskał od Zarządu Miejskiego **pozwolenie na używanie parku podgórskiego im. Bednarskiego, oraz skweru na pl. Kazimierza Wielkiego.** W obecnym stanie liczba dzieci korzystających z półkolonji wynosi przeszło **pięć tysięcy. Dzieci te podzielone są na grupy, składające się po 50-ro dzieci w każdej szkole.**

Jakkolwiek sytuacja finansowa zarządów jest nieszczególna, równocześnie ciało instruktorskie nie rekrutuje się w całości z fachowych sił, należy podkreślić wielkie znaczenie tej inicjatywy i wprowadzenie jej w życie tak ze względów pedagogicznych dla dzieci, jakoteż pomocy dla rodziców.

Dzieci w dużej mierze pochodzą z rodzin ubogich, które znajdując się w poszukiwaniu pracy, lub pracując nie mają czasu na poświęcanie uwagi swoim dzieciom. W tych warunkach dziecko byłoby niejednokrotnie skazane na opiekę ulicy, na grożące mu stamtąd niebezpieczeństwo życia, na wpływy różnych elementów działających szkodliwie na kształtowanie się duszy i charakteru dziecka.

Półkolonje umożliwiły rodzicom swobodę w zdobywaniu środków do życia każdego dnia i odjęły troskę o wyżywienie dzieci niemal całodziennie. Dzieci przebywają dnie pogodne na świeżem powietrzu, **program przewiduje gry i zabawy, kąpiele rzeczne i słoneczne, czytanie książek, opowiadania i pogawędki.** Dla zapewnienia zdrowia dzieci i ich higjeny, została przydzielona miejska higjenistka szkolna, której zadaniem jest kontrola co do ich czystości, czystości otoczenia t. zn. jadalni, kuchni i t. d.

Na podwórzu, w parku, czy na błoniach, widzimy **gromadkę rozbawionych malców,** których roześmiane, rozbawione twarze świadczą o zadowoleniu z życia i wesołego towarzystwa. Piosenka, żywa gra w kotka i myszkę, ciepłe złote słońce, składają się na dobry humor, o czem świadczą żywe wybuchy śmiechu i beztroskie podskoki.

Gordyjski węzeł tych „niezwykle ważnych“ problemów rozwiązuje się tego samego dnia, odbierając rodzicom troskę o wychowanie, bezpieczeństwo i wyżywienie dzieci, co z całem poświęceniem spełniają kierownicy i instruktorzy półkolonji.

HENRYK LELIWA.

GENEWSKA PRZYGODA

2)

Uwagę Jerzego zwróciła dość komiczna figura niskiego i grubego mężczyzny, który siedział przy pobliskim stoliku. Gruby jegomość nosił kruczo czarne wąsiki na okrągłej twarzy, a małe jego czarne oczka latały niespokojnie. Był prawie całkiem łysy, tylko na samym środku czaszki sterczało mu fantazyjnie kilka kruczych włosów. Wyglądał na Francuza albo Włocha. Właśnie mocował się z jakąś niewielką kasetą, której w żaden sposób nie mógł otworzyć, mrucząc przy tem dość głośno jakieś niezrozumiałe przekleństwa.

Wtem kaseta wypadła mu z rąk i z hukiem bomby średniego kalibru potoczyła się na podłogę, przyczem otworzyła się i z wnętrza posypały się po sali piękne minjatury.

— Moje minjatury! — krzyknął grubas po francusku, a potem jeszcze głośniej po angielsku, przyczem głos jego był piskliwy jak u kobiety.

W hallu powstało lekkie zamieszanie. Goście porywali się od stolików, aby pozbierać te cacka. Wkoło zrozpaczonego właściciela utworzył się wnet krąg ciekawych.

— Czy to do sprzedania? — pierwsza zainteresowała się jakaś Amerykanka.

W jednej chwili Amerykanie zaczęli się licytować jeden przez drugiego. Grubas trochę się ociągał, ale wkońcu dał się namówić. Minjatury rozchwytano w mig za sumę jakichś 15.000 dolarów.

Jerzy przyglądał się wszystkiemu z zaciekawieniem. Jacy ci ludzie są łatwowierni! A jeżeli te minjatury są fałszywe?...

Do liczącego pieniądze grubasa podszedł kelner i oznajmił, że pan Bimkopulos jest proszony do telefonu.

A więc jegomość ten był Grekiem. Wstał szybko od stołu, zgarnął pieniądze i wyszedł.

Jerzy właśnie skończył śniadanie i też już postanowił wyruszyć w drogę. Pragnął jak najszybciej znowu ujrzeć nieznajomą... Wstał od stolika i w tej chwili zauważył, że pod jego krzesłem została jeszcze jedna z miniatur. Podniósł ją. Była doprawdy piękna. Trzeba ją było zwrócić właścicielowi.

Jerzy zapłacił rachunek za śniadanie i skierował się do loży portjera.

— Chciałbym się widzieć z panem Bimkopulosem.

— Bardzo żałujemy, ale pan Bimkopulos wyjechał przed chwilą i nie zostawił nam swego adresu... — portjer nic więcej nie mógł Jerzemu powiedzieć.

Sytuacja była dość komiczna i kłopotliwa. Jerzy stał się bezprawnie właścicielem bądź co bądź drogocennego przedmiotu.

— Gdyby pan Bimkopulos dopytywał się o starofrancuską minjaturę, to proszę mu powiedzieć, że jest w mojem posiadaniu. — podał swój adres — Jerzy Astor, Hotel Beaurivage, Genewa. A czy nie wie pan, kto mieszka na wyspie Solognon?

— Obecnie mieszka tam Amerykanin Wood z córką.

Jerzy zapłacił rachunek hotelowy i wyruszył na poszukiwanie motorówki. Wynajął w porcie bardzo ładną, prawie całkiem nową, i złożył na nią kaucję. Przytem przypomniał sobie, że wczorajsza kaucja przepadła, ale przygoda warta była tego.

Wsiadł do łodzi i odpłynął w kierunku wyspy Solognon.

Pogoda była przepiękna. Ośnieżone szczyty Alp przeglądały się w błękitnej wodzie jeziora, a wiosenne słońce zapalało w pianie fal tysiączne błyski...

Gdy w dali ukazała się wysepka, serce jego zabiło silniej. W dzień wyspa była jeszcze piękniejsza. Od znanego mu już dobrze białego pałacyku opadał przepiękny ogród tarasami aż do wody.

Na jednym z tarasów siedziało grono osób przy śniadaniu. Jerzy z radością rozpoznał w jednej z kobiet nieznajomą z ubiegłego wieczora. Tylko zdawała mu się w dzień o wiele piękniejszą. Jej zlekka opalona cera dodawała blasku zielonym oczom a powiewna sukienka uwydatniała jej wysmukłe kształty.

Alicja też go zauważyła. Poznała go natychmiast po ostrym męskim profilu. — Co za przystojny mężczyzna! — przemknęło jej przez myśl. Mimowoli porównała go z Harrym. Porównanie wypadło oczywiście na korzyść narzeczonego. Chociaż...

Z rozmyślań wyrwał ją głos nieznajomego.

— Czy pozwoli pani, Miss Wood, oglądnąć tę uroczą wyspę? — nieznajomy wysiadł z łodzi i wstępował po schodach na taras. — Państwo pozwolą, że się przedstawię. Nazywam się Jerzy Astor. Znęcony pięknością wysepki — tu spojrzał na Alicję, która się lekko zarumieniła — nie mogłem się oprzeć pokusie złożenia państwu swej wizyty.

— Prosimy! Bardzo prosimy! — jowialny starszy pan podniósł się od stołu na powitanie gościa. — Nazywam się Wood, a to moja córka Alicja! Państwo pozwolą: pan Astor, Madame de Rochette, inspektor Bovary! — przedstawił reszcie towarzystwa nowego przybysza.

Jerzy przyglądnął się nowopoznanym. Madame de Richette była brunetka w nieokreślonym wieku. Wszystko zdawało się na niej sztuczne, a jej mocno uszminkowana twarzyczka o wyrazie dziecięcym mogłaby służyć jako reklama dla pierwszorzędnego salonu piękności. Była niewysoka i zgrabna, o figlarnych fiołkowych oczach. Podała mu rękę z widoczną kokieterją.

Inspektor był średniego wzrostu szatynem o bardzo przeciętnym wyglądzie. Wszystko zdawało się na nim szare, ale w szarych jego oczach czaiła się wielka inteligencja.

Alicja przywitała go chłodno, udając, że nie poznaje wczorajszego natręta.

— Jak to miło, że od samego śniadania mamy dziś gości! — Madame de Richette zdawała się rzeczywiście zadowolona z przybycia Jerzego.

— Niestety co do mnie to nie jestem tu tylko w charakterze gościa... — wtrącił się do rozmowy inspektor.

— Ach, pan z tym swoim nieznośnym oficjalnym tonem, inspektorku! Nie będziemy przecież zanudzać pana Astora naszemi osobistemi sprawami! — Mimo beztroskiego tonu w głosie Madame de Richette przebijała się jakaś tajona gorączka...

— Proszę sobie wyobrazić, że okradziono nas wczoraj — wyjaśniła Alicja. — Ale skąd pan znał moje nazwisko?

— Portjer w hotelu w Lozannie objaśnił mnie, kto zamieszkuje ten piękny zakątek. A więc okradziono państwa! — Jerzy uprzytomnił sobie wczorajszą przygodę.

— Jestem zbieraczem dzieł sztuki. — Pan James Wodd rad był poskarżyć się komuś ze swego strapienia — i skradziono mi wczoraj bezcenny obraz Murilla, Chrystusa ukrzyżowanego! I na dodatek Alicja twierdzi, że widziała złodzieja, jak przybijał w nocy motorówką...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wolne posady

OSOBA młoda, inteligentna, potrzebna zaraz do 4-letniego chłopca. Wyczerpujące oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 23868". 23868

FRYZJERKA pierwszorzędna, oraz manikurzystka potrzebne od zaraz: Kraków, św. Tomasza 10, „Stanisław". 23870

FRYZJERKA manikurzystka potrzebna od zaraz — posada stała. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 23871". 23871

POTRZEBNA tłumaczka polsko niemiecka na 1—2 godz. dziennie: — Stary Rynek 23/4 23876

DZIEWCZYNA potrzebna, uczciwa, dobre świadectwa, gotowanie: Blich 6/9. 23879

LEKARZ- dentysta poszukiwany do ekstrakcji. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 23894". 23894

POSZUKUJĘ zaraz na prowincję czystej, dobrze gotującej pomocnicy domowej. Zgłoszenia na ul. Bema 5 — m. 1, Osiedle Of. 23852

SŁUŻĄCA z gotowaniem potrzebna zaraz. Królowej Jadwigi 20 a, Baranowska. 24010

DOCHODZĄCEJ do niemowlęcia poszukuję zaraz. Wenecja 17, m. 6 24015

MECHANIK maszynista potrzebny od zaraz do obsługi maszyn parowych, technicznej obsługi młyna, tartaku i wodociągów. — Zgłoszenia: — Młyn Parowy, — Chorzelów, pow. Mielec. 1779k

Posad poszukują

OGRODNIK- handlowiec z długoletnią praktyką, z dobremi poleceniami, poszukuje posady. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 23874" 23874

INTELIGENTNA uczciwa, zajmie się domem u samotnej osoby. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr 23858" 23858

BILANSISTA, buchalter skarbowy, nadzoruje, prowadzi księgi przedsiębiorstw handl. i przem. Włada niemieckim. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 23851". 23851

PANNA młoda domatorka poszukuje posady gospodyni do mniejszego gospodarstwa. Oferty: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 23849". 23849

ZDOLNA energiczna przytem sympatyczna, z kilkuletnią praktyką sklepową poszukuje posady. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 23942". 23942

MŁODE małżeństwo bezdzietne jako ludzie uczciwi i pracowici, poszukują stróżostwa, za kaucją 700 zł jako ślusarz. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 23900". 23900

KUCHARKA restauracyjna poszukuje posady zaraz Zgłoszenia Goniec Krakowski Kraków „Nr. 23941". 23941

Kupno

ZŁOTE przedmioty, stare zęby, srebro kupię: Długa 27, oficyna parter — m. 12 a. 22925

KUPUJĘ noszoną garderobę, płacę najwyższą cenę. — Sklep narożny — Józefa 22. Na żądanie przychodzę do domu 23797

ZŁOTĄ BIŻUTERJĘ lub srebro może być połamane — kupię. Grodzka 5 I. piętro, oficyny, m. 4. 23818

ZŁOTE bransolety, łańcuszki, pierścionki oraz złoto nisko próbne kupuję. Grodzka 2 m. 9, oficyny I p. 23817

KUPIĘ schody żelazne, kręcone, wysokość 3 m. Wiadomość: Tadeusz Oryński, Charsznica koło Miechowa. 23803

NOSZONE ubrania, marynarki, spodnie, bieliznę, kupuje Gazowa 11/14. 23498

KUPUJĘ noszoną garderobę męską. Płacę dobrze — Starowiślna 54/24. 23838

ZŁOTĄ BIŻUTERJĘ złote korony — mostki, kupię — Pierackiego 5/2. 23843

UBRANIA BIELIZNĘ NOSZONĄ w każdym stanie kupuję. Na żądanie przychodzę do domu. Józefa 42 m. 2. 23836

KUPIĘ sterylizator (wyjaławiacz) do wody, będący w stanie wyjałowić około 50 hl wody dziennie. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 1738k". 1738k

ZŁOTE korony, mostki stare kupuje Mikołajska 5/5. 23415

FILATELIŚCI! Sprzedaż, kupno, wymiana, komis, „Mundus", Rynek 37. 22387

ZĘBY STARE kupuje Zakład dentystyczny, — Stradom 15, m. 5 22064

MARKI pocztowe kupuje dziesięć lat istniejąca „Filatelia" Rynek 9. 23844

STARE ZĘBY, mostki, korony kupuje — przerabia: Zakład dentystyczny, Dietla 60. 23494

KUPIĘ okazyjnie aparat do powiekszeń — Leica. — Goniec Krak., Kraków, „Nr. 23884". 23884

PARCELĘ budowlaną małą, na przedmieściu Krakowa, kupię natychmiast, podać cenę. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 23867". 23867

MĄCZKĘ drzewną kupię: Barska 41, m. 1. 23891

POKOST i olej lniany, każdą ilość kupi — Mikulski, Basztowa 10/2. 23930

WANNĘ cynkową kupię zaraz. Winiarnia „Gopło" Jagiellońska 2. 23918

KUPIĘ lokomobilę używaną do 30 koni. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 23854". 23854

ŁÓŻKO dziecinne ewentualnie używane kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 23901". 23904

WÓZEK ręczny 4-kołowy kupię: Barska 41, m. 1 23892

FUTRO damskie, męskie, ubranie, spodnie jasne kupię. Starowiślna 12/22, oficyna 23987

Sprzedaż

ROWERY sprzedaż= skład Kraków Dominikańska 3 m. 7

ŁÓŻKO, lustro, maszynę do pisania, ubranie — okazyjnie sprzedam: Starowiślna 21, m. 8. 23660

POŁOWĘ II p. realności nowej w Dębnikach, sprzedam. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 23433" 23433

WAGI dla aptek, złotników, laboratorium, handlu — przemysłu i lampy elektryczne dostarcza „Centrala Wag" Kraków, Wiślna 2. 23841

PARCELĘ 230 sążni, Swoszowice, — cena 13.000 zł. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 23298". 23298

PATEFON walizowy, dwusprężynowy, znakomity szwajcarski, do sprzedania: Mikołajska 6, I piętro (4). 21879

SYPIALNIE, tapczany, jadalnie, gabinet — sprzeda Podwale 7. 23530

MŁYŃSKIE maszyny, przybory wszelkiego rodzaju dostarcza Zakład budowy młynów, Kraków, Mazowiecka 35. 22060

UWAGA! Pierwszorzędnej jakości kit szklarski (drzewa, żelaza), farbę olejną płynną, jakoteż ultramarynę „Leverkus" dostarczę tanio. — Kraków, Siemiradzkiego 21/2. 23835

HERBATĘ pierwszorzędna Niemiecką dostarczę większe ilości tanio: Kraków, Siemiradzkiego 21/2. 23840

MASZYNĘ piszącą walizkową, ubranie, dynamo - lampkę do roweru sprzedam: Sławkowska 19/3. 23808

OKAZYJNIE sprzedam parcelę budowlaną większą, podzieloną na trzy po 15 mtr frontu, — zabudowania zwarte, całość 48.000 zł. Kraków - Łobzów Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 23730". 23730

MASZYNĘ Singera pierścieniową i łódkową sprzeda: Michałowskiego 15/16. 23623

PIANINO LAUBERGER & GLOSS okazyjnie sprzeda Helena Smolarska, — Kraków, Sławkowska 4, — Skład Fortepianów. 22699

MASZYNĘ „Underwood", 11. sa syberyjskiego, skrzypce sprzedam: Al. Słowackiego 30/1. 23887

MASZYNĘ „Singera" oryginalną nową krytą, sprzedam. — Starowiślna 14, m. 2. 23924

DO sprzedania maszyna do szycia Singera. Garbarska 10, m. 2 23917

MASZYNĘ do szycia krytą, nową, przedwojenną sprzedam. Dietlowska 97, m. 17, 4 piętro. 23925

LISA srebrnego sprzedam okazyjnie. Ul. Zamojskiego 67, m. 7. 23944

OKAZJA! Parcele uzbrojone, budowlane Kraków, tramwaj, cena 20.000. Nadto szereg domów, parcel — sprzeda „Lokata", — Kraków, Łobzowska 4. 23966

PARCELA ALEJA FOSCHA willowa 55.000 złotych. Parcela 550 sążni ulica Prądnicka boczna 31.000 złotych — sprzeda biuro Arcta. — Kraków, Florjańska 18. 24011

SINGERA maszynę do szycia kryta, rower prawie nowy, elektrolux sprzedam. Kopernika 18, portjernia, między godziną 2—4. 24008

PŁUG parokonny żelazny syst. Sacka, sanie wyjazdowe, wszystko mało używane, do sprzedania. — Zgłoszenia: — Dwór Sanka, p. Tenczynek, koło Krzeszowic. 24006

ZASTAWY SREBRNE, PLATEROWE sprzeda — Dom Handlowo-Komisowy Szpitalna, róg Tomasza. 24005

HALA MEBLOWA Wiślna 4, parter poleca różne używane meble. 23829

PARCELE, DOMY 220-sążniowa, ogrodzona 12.000; 200 - sążniowa — 8.000; 585-sążniową — 48.000; 312-sążniową 12.000; 10-morgowe pole 65 000; kamienicę nową 65.000; połowę domu okazyjnie 15.000; — wille pełnokomfortowa, centralne ogrzewanie, sad 2-morgowy — 160.000 — sprzeda Skowroński, Rynek 39. 23861

EXAKTA aparat fotograficzny 4×6½, nowy, sprzedam — 850 złotych: Kazimierza Wielkiego 142 — „Bar". 23864

POWÓZ na gumach, szory, półszory — sprzedam: Kraków, Długa 78. Broda. 23856

DOMEK drewniany do sprzedania: Prądnik Czerwony, Dobrego Pasterza 58. 23886

DUŻA palma Kencja do sprzedania: ulica Krupnicza 12, m. 7. 23877

„DOXA" precyzyjny zegarek lotniczy — z gwarancją fabryczną — sprzedam. Wiadomość: Dębniki, Różana 11, m. 6. 23889

PATEFON szafkowy 2-sprężynowy sprzedam: Sebastjana 31/1. 23890

BECZKI drewniane sprzedam: Barska 41, m. 1. 23893

SPRZEDAM garderobę męską i damską, jedwabny szal, smoking: Długa 32/8. 23883

POWÓZ na gumach, wapno gaszone 6-letnie, kafle na piece pokojowe do sprzedania: Kazimierza Wielkiego 66. 23882

5 ZŁOTYCH kosztuje transport kajaku z powrotem koleją. — Spędzisz cudownie urlop, jadąc kajakiem Wisłą w dół. Ostatnie 4 kajaki sprzedam tanio. — Wiadomość: Kraszewskiego 8/6. 23866

MASZYNĘ Singer sprzedam szybko i tanio, w dobrym stanie: Kraków, Bartosza Głowackiego 14, m 2. 23878

SPRZEDAM psyche z szufladkami, poduszki puchowe: Dietla 90, Przybycień. 23875

PATEFON walizkowy, elektryczny, — oraz RETINĘ tanio: Pędzichów 11, m. 3, od 3—5. 23873

SPRZEDAM sukę doga 1½ — Naturski, Krzeszowice, szkoła. 23914

MASZYNA Underwood biurowa i walizkowa okazyjnie. — Konarskiego 35, m. 3 23855

WILLĘ piętrową, nową, komfort, Osiedle Urzędnicze, sprzedam. Potrzeba 90.000, — dług 5000. — Pierwsze ogłoszenie: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 23951". 23951

SZNURY, SZPAGATY, linki, worki papierowe Częstochowskiej Fabryki „Stradom" poleca Przedstawicielstwo na Dystrykt krakowski, Spytkowska, Kraków, — Plac Marjacki 7. 23949

DREWNIANE sandały męskie, damskie, dziecinne wykonuje na zamówienie pracownia art. malarki J. Piętkówny. Kraków, Krupnicza 9, — m. 2. 23899

BETONIARKĘ na motorek ewentualnie ręczną na 75 litr oraz windę sprzedam. — Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 23907". 23907

SPRZEDAM sypialnię nowoczesną nową, z bieliźniarką — (fornier róża indyjska). Józefińska 17, sklep. 23984

UWAGA! Futro perskie, aparat fotograficzny najnowocześniejsza filmówka, patefon, kuchenki elektryczne, walizka, rower, platery, obrusy, lisa srebrnego, ubranie męskie, wagę sprzedam. Kraków, Wielopole 10, mieszkanie 13. 23977

DYMIONY szklane w koszach tanio sprzedam. Okazja. Skorupki 28. 23976

UWAGA! Sklep Komisowy, Rynek główny 26, I. p. — sprzedaje: garderobę męską i damską, obuwie, sandały, trencze. 23975

CHROMO-NIKIELINA oraz materjały elektrotechniczne Elektroneon, św. Tomasza 6. 23970

DO sprzedania wóz ciężarowy na 60 cetnarów. Batko, Szwedzka 68, — Kraków, Zakrzówek. 23953

UNDERWOOD do pisania, prawie nowa sprzedam. Wenecja 6, m. 12. 23955

OKAZYJNIE sprzedam wózek dziecinny, wyprawkę niemowlęcą, płaszcz, zegarek, buciki damskie, lakiery męskie i buty oraz aparat fotograficzny. Madalińskiego 9. — m. 4. 23958

KUCHENKI ELEKTRYCZNE, ŻELAZKA, grzałki, poduszki, wentylatory stołowe, materjały elektrotechniczne. Elektroneon św. Tomasza 6. 23961

WÓZKI, ROWERY, CZĘŚCI rowerowe poleca firma „ŻAR" — Sławkowska 11. 23982

BUDOWLANE materjały hurt, detal: klinker — cegła szamotowa, wyr. fajansowe, terazzo, wyr. betonowe — Fa L. Stoff, Kraków, Starowiślna 28, tel. 107-99. Zarząd Komisaryczny. 1776k

CEMENT, kręgi, rury betonowe, hurt — detal. Fa Inż. Roman Amster. — Biuro sprzedaży fa L. Stoff, Kraków, Starowiślna 28, tel. 107-99 Zarząd Komisaryczny. 1777k

SZAFA, otomana, komoda, fotele. Kraków, Kopernika 8, m. 4 23915

HOHNERA akordeon prawie nowy. Cena 1.000 złotych do sprzedania za gotówkę. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 23895". 23895

SPRZEDAM dentystyczny stolik wandarm, — piecyk „Junkersa" Lelewela 17, m. 2. 23910

PIANINO krzyżowe, fortepian pancerny. sprzeda winiarnia „Gopło" Jagiellońska 2. 23919

KUCHENKA gazowa dwupłomienna do sprzedania. Syrokomli 11, 2. 23922

MIEDZIANY piec na herbatę dla restauracji, wannę cynkową, nasiadówkę, wagę na 500 kg, wóz i wózek ręczny — sprzedam. Kraków, Kazimierza Wielkiego 128 — skład. 23906

ŻELAZNE drzwi rozsuwane, długość 190, szer. 100, kraty żelazne 158 długie — 107 szer., 20 mm grube, sztuk 3 — kraty żelazne 108 długie, 113 szer., 15 mm grube — sztuk 8, dwie paki na popiół i madło i węża gumowego na 5 m sprzedam. Kraków, Kazimierza Wielkiego 128 — skład. 23905

PRZEŚCIERADŁA, obrus 12 osób, nieużywane, łóżko dębowe materacem do sprzedania — Osiedle Oficerskie, Herwina Piątka 3, m. 3. 23939

HULAJNOGĘ chromowaną na balonach sprzedam. Radziwiłłowska 27, m. 7. 23935

PARCELA 385 s. Kobierzyńska, 25 — sążeń. Zgłoszenia: Kraszewskiego 28 — m. 3. 23908

OTOMANĘ, szafę sprzedam, 550. Kraków Kościuszki 35/18 oficyny. 23945

MASZYNĘ do szycia „Singera" krytą, dobry stan, drugą nową gabinetową elegancki mate rjał męski ubraniowy sprzeda tanio: Długa 22/5 23948

SPRZEDAM stół okrągły rozsuwany orzechowy św. Anny 4, mieszkanie 3. 23931

PIANINO bardzo mało używane pierwszorzędnej marki — orzechowe, sprzedam: Mikołajska 6, I piętro (4). 23934

SPRZEDAM dom przy tramwaju. Pośrednicy wykluczeni. Wiadomość: ul. Bonarka 16, piętro, oficyny. 23997

FORTEPIAN angielska mechanika, maszynę pisarską, ELECTROLUX, patefon markowy — sprzeda tanio — Starowiślna 12/22 oficyna. 23989

PIANINO FÖRSTER okazyjnie sprzeda Helena Smolarska, Kraków, Sławkowska 4, Skład Fortepianów. 23007

OKAZJA! FUTRO damskie, męskie, zarzutkę, płaszcz damski, firankę, kapy, — KILIM, buciki, obrazy sprzeda Starowiślna 12/22 oficyna. 23988

SPRZEDAM okazyjnie kilka ubrań, kilimy, firanki, puchową kołdrę, kapy, prześcieradła, poszewki, lisa srebrnego, kilka gramofonów i płyty: Sklep Kupna i Sprzedaży, św. Krzyża 7 24010

20 MÓRG w tem 6 mórg ornego, reszta las 32.000 złotych — Ojców — (wielka okazja) sprzeda biuro Arcta, Kraków, Floriańska 18. 24012

MASZYNĘ do szycia krytą, prawie nową, okazyjnie tanio — sprzeda: Filarecka 20, mieszkanie 1. 24013

DYWANY perskie i kilimy najkorzystniej — sprzedasz w Domu Komisowo Handlowym „Doroteum", Karmelicka 27. 23992

KORKI łak, każdą ilość dostarczę hurtownie. — Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 23902". 23902

KUPUJĘ NOSZONĄ GARDEROBĘ, obuwie, bieliznę, płacę najwyższe ceny. Kraków, Starowiślna 54, IV piętro, mieszkanie 20, front. Przychodzę do domu bez zobowiązania. 23979

Lokale

MIESZKANIA zgłaszajcie! Bezpłatnie otrzymacie lokatorów! — „Fiducia", Florjańska 3 23832

POSZUKUJĘ 2 pokoi z komfortem w centrum. — Czynsz z góry, — pewny płatnik. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków, „Nr. 23787". 23787

POKOJU z użyciem kuchni szuka małżeństwo, także przedmieście. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków, „Nr. 23773". 23773

NOCLEGI śródmieście — Krupnicza 14/5. 23800

POKÓJ z kuchnią, czynsz niski, zamienię na dwa pokoje z kuchnią i przynależnościami w śródmieściu. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 23898". 23898

NOCLEGI informacje. — Sławkowska 4/4. 23883

WOLNE mieszkania, pokoje zgłaszajcie bezpłatnie! — „Centrala Mieszkaniowa" — Florjańska 15. 23831

NOCLEGI przyjezdnym wygodne: Kraków, Wielopole 24/4. 23865

WYPŁACALNY zamieszka wspólnie. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 23880". 23880

POKOJU kuchnią lub kuchenką gazową, poszukuje aptekarz. Oferty Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 23927". 23917

POKOJ umeblowany, osobne wejście, wynajmę solidnemu panu na stanowisku. Oferty: — Goniec Krakowski Kraków „Nr. 29313". 29313

2 POKOJE nieumeblowane, użycie łazienki, do wynajęcia. — Prażmowskiego 52, od 18—20. 24001

4-POKOJOWE komfort, wolne, Osiedle. Czynsz niski z góry. — Goniec Krakowski Kraków „Nr. 24000" 24000

ŁADNY pokój łazienka, Ul. Pędzichów 15, m. 11. 23996

DO wynajęcia sklep fryzjerski z urządzeniem. Wiadomość: Kraków, ul. Długa 18, II p., m. 7. 23952

POKOJU z przedpokojem na dobrze prosperującą pracownię, centrum — poszukuję. Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków „Nr. 23957". 23957

3—4 pokojowe mieszkanie przy linji tramwajowej poszukuje wypłacalna polska rodzina Kilkumiesięczny czynsz z góry. Zgłoszenia Goniec Krakowski Kraków „Nr. 23959". 23959

HOTEL-PENSJONAT Warszawa, Jerozolimskie 41—20, winda, naprzeciw Dworca Głównego. 1778k

DO wynajęcia cicha pracownia lub magazyn 56 m. kw. Kraków, Felicjanek 7. 23853

NOCLEGI czyste: Szewska 7, m. 8. 23821

MIESZKANIA, POKOJE KARMELICKA 17 biuro Ropskiego. Zgłaszajcie bezpłatnie. 23848

WOLNY umeblowany pokój (solidnym). Przyjmujemy — zgłoszenia wolnych pokoi: Mikołajska 6. „Solid-Ruch" — 10-lecie istnienia firmy. 23933

NOCLEGI Krowoderska 55, m. 1. 23467

Nauka i wychowanie

NIEMIECKIEGO ROSYJSKIEGO ANGIELSKIEGO udziela pedagog metodą oksfordzką, Długa 5 — 6. 23825

WIEDEŃKA rodowita udziela lekcyj niemieckiego: Kraków, Czysta 3, m. 4. Cena przystępna. 23972

MARCZEWSKIEGO akademicki kurs niemiecko - polskiej stenografji (języka), maszynopisma. Rynek 9. 23845

MŁODA pani udzieli lekcyj języka polskiego wzamian za niemiecki Goniec Krak., Kraków, „Nr. 23881" 23881

Matrymonialne

APTEKARZ, właściciel apteki miasteczko, zapozna córkę w celu matrymonjalnym z Mgr. Farm., katolikiem Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 23776" 13776

BIURO MATRYMONIALNE „Przyszłość" pośredniczy w poznaniu odpowiedniej partji. Wielki wybór pięknych i bogatych Pań oraz przystojnych, dobrze sytuowanych Panów: Długa 5, m. 6. 23822

PANNA trzydziestoletnia, własna restauracyjka, pozna pana do lat 40 — uczciwego. Mała gotówka Cel matrymonjalny. — Goniec Krakowski Kraków „Nr. 23847". 23847

Różne

PRZEWOZY towarów autami ciężarowemi, końmi — wynajem. Zamenhofa 5 m. 5. 23936

ZNALAZCĘ portfelu z pieniądzmi i dokumentami, na nazwisko Jan Steciow, zgubionego Tarnów-dworzec, uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem pod adresem: Sanok, Urząd Skarbowy. 23781

PODANIA niemieckie, tłumaczenia, przepisywania: Sienna 7/4, II. piętro. 23500

PODANIA prośby, tłumaczenia na niemiecki wykonuje — Terlecka-Terlecki Kraków, Floriańska 55 — Firma Chrześcijańska. 23798

OBIADY przedwojenne — śniadania, kolacje — abonamenty, Marka 27, kawiarnia. 22944

ARTYSTYCZNA TKALNIA czyści chemicznie, farbuje, przerabia wszelką garderobę. Kraków, Grodzka 6, — tel. 180-58. 1652k

DO MYDŁA zapachy kwiatowe, barwiki: Topolowa 10/3. 23302

SPECJALISTA chorób kobiecych i operator, prymarjusz dr. Jan Zigmund, przyjmuje od 11 do 13, ul. Siemiradzkiego 29. 23437

JASNOWIDZ WISZNAPURI, znany w kraju, zagranicą — wyświetla zawiłe tajniki przyszłości w transie. Pisemnie podać datę ogłoszenia. Przyjęcia: Długa 5, m. 6. 23823

TYLKO słynny mistrz Wiedzy Tajemnej Jasnowidz Psychografolog wyjaśni mroki Twej przyszłości nieomylnie! Wypadki, zdrady, miłość, zaginienia, powodzenie, Horoskopy indywidualne Przesłać datę urodzeniai, 1.50 znaczki na analizę: Szangoni, — Kraków, Szewska 7/8. 23819

ZASTRZYKI tanio. Wszelkie. Medyk. Batorego 25 m. 27, od 2—4. 23947

CHEMICZNA pralnia i farbiarnia Stanisława Witalskiego w Krakowie, Krowoderska 70 — Filja: św. Krzyża 12, Józefińska 9 i Wrocławska 12 — wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące, solidnie, szybko, po cenach umiarkowanych. 22391

MASZYNY biurowe, biurka, szafy na akta i t. d., w dobrym stanie, kupuje — sprzedaje Dom Handlowy, Kraków Starowiślna 1, I p. 23888

POKOJU lub pokoju kuchni poszukuję od gospodarza. Kraszewskiego 28 m. 3. 23909

SŁYNNA wróżka przepowiada przyszłość indywidualnie. — Przyjmuje cały dzień: Kraków, Rynek Kleparski 17 m. 4. 23968

BEZPŁATNIE! Zobaczysz w lustrze pod wpływem sugestji twarz złodzieja, przyszłego męża, żony, jeżeli zamówisz przepowiednie genialnego medjum Marji Rogowskiej. Kraków, Wójtowska 7 m. 5 (przecznica Mazowieckiej). 23967

TYLKO na metodach naukowych oparta chiromancja i grafologja da Ci poznać własne możliwości i drogę do powodzenia. Chiromantka-grafologini — Wielopole 26, m. 8, III. p. od czwartej do siódmej. 23912

PLACE domy wille w Warszawie, okolicy. Okazje. — Wiadomość: Zamenhofa 5 mieszkanie 5. 23937

JASNOWIDZ-PSYCHOGRAFOLOG Womouth wyjaśnia wszelkie sprawy, także zaginionych. Prawdziwe przepowiednie przyszłości. pisząc, podać datę urodzenia. — Przyjęcia: Kraków, Straszewskiego 25 m. 12, oficyna. 23980

LEKARZ chorób kobiecych i akuszer ordynuje: Dietla 62 m. 3 23978

ZAMIENIĘ dom murowany, sześć ubikacyj, Kraków, na ośrodek gospodarczy w okolicy. Zgłoszenia: Gnieźnieńska 17. 23938

WYNAGRODZĘ wskazanie miejsca pobytu prawdopodobnie Zakopane Marji i Heleny Ostrowskiej urodzona Częstochowa, lat 30 — ostatnio Kraków Lubomirskiego. Zakopane, Siemianowski „Nr. 23932" 23932

OBIADY z 2 dań od 1.80 zł. Śniadania od 40 groszy. Kolacje od 1.20 zł. Nowootwarta Kawiarnia, Marka 27. 23991

LEKARKA-DENTYSTKA poszukuje urządzenia z lokalem lub bez. Zgłoszenia pod „Dentystka", Kraków, Starowiślna 6 m 8. 23954

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty, Bescheinigung — poświadczenie z Cechu szewskiego, z Izby Rzemieślniczej na nazwisko Karol Weigel 23926

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: legitymacje P. Z. U. Kraków, legitymację rentową Z. U. S. Grabosz Stanisława, Szpitalna 9 m. 7. 23946

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty na nazwisko Kaczmarczyk Lucyna. 23928

PRZEPOWIADAM przyszłość, przeszłość z kart: Kraków, Kołłątaja 2 m. 2. 23929

R. H. A. III. 63. Dnia 4 lipca 1940. **SĄD** Okręgowy w Rzeszowie postanawia: Wykreśla się z rejestru handlowego firmę Bławat Polski, — właśc. A. Piwonski z powodu jej likwidacji, na wniosek właściciela. 1780k

KTO wypożyczy do domu pianino dobremu kulturalnemu pianiście za miesięcznem wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 23903" 23903

SĄD GRODZKI w Krakowie. — Dnia 12-go lipca 1940 r. Sygn. I. 2. Nc. 761/40. — Na wniosek Stanisławy Szklarzewiczowej zarządza się postępowanie celem umorzenia dwóch dowodów zastawniczych bezimiennych Komunalnej Kasy Oszczędności Miasta Krakowa Nr. 46120 z dnia 7 listopada 1938 i Nr. 46122 z dnia 7 listopada 1938 r., i wzywa się posiadaczy tych dowodów, aby zgłosili swe prawa do 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego wezwania. W razie przeciwnym uzna Sąd po bezskutecznym upływie tego czasokresu wymienione dowody zastawnicze za umorzone. 23896

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty skradziony. Karol Laskowski. 23885

DZIECINNE łóżeczka, tapczany, otomany, — fotele - łóżka — Dembiński, św. Marka 19, narożnik Florjańskiej. 23872

PANA MATRASA STANISŁAWA, który wyjechał 3 lipca w stronę Dębicy (z Krakowa 16.05) proszę o podanie adresu celem wymiany teczek: Warzybok Kazimierz, Sienkiewicza 14, Rzeszów. 23857

KONCESJA elektrotechniczna do wydzierżawienia. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 23859". 23859

4.000 ZŁ. na hipotekę szukam. Wiadomość: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 23862". 23862

LICYTACJA Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru IX podaje do wiadomości, że w dniu 6 września 1940, o godz. 11 w Sądzie grodzkim w Krakowie, przy ul. Starowiślnej L. 13, sala Nr. 38, II p. — odbędzie się publiczna licytacja realności obj. lwh. 590 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. XVI Łobzów, — należącej do Józefy z Chmurów Stypułowej. Realność ta składa się z 2 parcel o łącznej powierzchni 2.419 metrów kwadratowych, na której stoją 2 małe domy parterowe murowane. — Cena wywołania tej realności wynosi 23.861.25 złotych, a przystępujący do przetargu winien złożyć rękojmię w wysokości 3.181.50 zł. Realność ta położoną jest w Krakowie przy ulicy Bronowickiej L 22. 23863

PAN Czerpak Ludwik z Dziedzic proszony jest o adres Biuro Ogłoszeń „Fiducia", Florjańska 3, — XXVII.

UNIEWAŻNIAM zagubioną dnia 11. VII. legitymację Nr. 365 — wystawioną na nazwisko Stanisława Biermańskiego przez Komisaryczny Zarząd Krakowskiej Huty Szkła 24002

LEKARZ specjalista chorób kobiecych — akuszer, przyjmuje: Kraków, Stary Rynek Kleparski 13, mieszkanie 2. Ulgi dla zamiejscowych i niezamożnych. 23981

TANIM KOSZTEM posiądziesz wiedzę tajemną! — (Hypnotyzm, jasnowidzenie, sposoby wywoływania trwałej miłości, posiedzenia spirytystyczne — etc. — Sekretów tych wyucza pisemnie pod gwarancją Studjum metapsychiczne — medjum Marji Rogowskiej, Kraków, Wójtowska 7 m. 5. Wysyła się za pobraniem. Na odpowiedź załączyć znaczek. 23974

SĄD GRODZKI w Krakowie, dn. 30 maja 1940 r. I. 2 Nc. 738/40. Na wniosek Sabiny Wurzel zarządza się postępowanie celem umorzenia książeczki wkładkowej Banku Gospodarstwa Krajowego w Krakowie, Nr. 45946, opiewającej na kwotę 500 złotych, zastrzeżonej na hasło i wzywa się posiadaczy tej książeczki, aby zgłosili swe prawa do 6 miesięcy od daty ogłoszenia tego wezwania. W razie przeciwnym uznały Sąd po bezskutecznym upływie tego czasokresu wymienioną książeczkę za umorzoną. 23940

KONCESJONOWANE BIURO INTERWENCJE u władz niemieckich, jeńców, zwolnienia. Pisanie, tłumaczenie wszelkich podań, pism. Porady prawne. Sprawy podatkowe, sądowe. Kraków, Basztowa 10, tel. 159-35 23923

ADWOKAT DR. WŁODZIMIERZ HRYNIEWICZ prowadzi kancelarję w Krakowie, Rynek Główny 1. 8. 23911

UCZCIWEGO znalazcę zgubionych dokumentów (legitymacja Ubezp. Społ. i pismo z przyznaniem renty inwalidzkiej) na nazwisko: Mikołaj Ksiądz, upraszam o zwrot za wynagrodzeniem. Ul. św. Łazarza Nr. 11 m. 1. 23986

GABINET lekarski dla chor. wenerycznych — (kobiety i dzieci), skórnych i kobiecych. — Ordynuje kobieta-lekarz od godz. 10—1 i 4—7, przy ulicy Grodzkiej 48/3. — Kosmetyka lekarska. Pielęgnacja cery i włosów. 23998

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę chlebową nr 2263 23921

Wydawnictwo „Goniec Krakowski" Kraków, Wielopole 1. — Telefony: 150-60, 150-61, 150-62.